

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego 1. 12. — Ekspedycja miejscowa w Agencji dzienników St. Sokolowskiego, Pasaż Hausmanna 1. 9. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 32 K., półrocznie 16 K., kwartalnie 8 K., miesięcznie 2 K. 70 h. — W miejscu: rocznie 24 K., półrocznie 12 K., kwartalnie 6 K., miesięcznie 2 K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 3 K. 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K. 80 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1. stycznia do końca czerwca lub od 1. lipca do końca grudnia, dwieroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 1 K. 50 h., drudzy 60 h. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 14 hal., miesięczne po 12 hal. od miejsca i wiersza miarą petitojową, ogłoszenia zaś tabelaryczne i liczbowe po 20 hal. od jednego wiersza miary petitojowej.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie Agencja dzienników Sokolowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna 1. 9. i w biurze Ludwika Ploha ulica Karola Ludwika 1. 9; we Francji w Paryżu wyłącznie Agencja pana Adama 38 Rue de Varenne.

CZEŚĆ URZĘDOWA

Ministerstwo handlu zamianowało ukończonych słuchaczy Politechniki: Kazimierza Kowalewskiego, Łukasza Cypriana Wacnika, Alfonsa Kopaczynskiego i Mieczysława Bączalskiego, elewami budownictwa dla służby technicznej przy galicyjskiej Dyrekcji poczty i telegrafów.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 28 kwietnia.

Parlament na Krecie.

We środę, 19 kwietnia, rozpoczął parlament kretański swoje obrady nieprzewidywanym efektem. Wbrew uspakajającym radom księcia Jerzego, uchwaliło zgromadzenie porządek dzienny, ogłaszający połączenie Krety na wieczne czasy z macierzystą Grecją i poddanie wyspy konstytucyjnej władzy Jerzego, króla Hellenów. Potem składali deputowani przysięgę na wierność konstytucji greckiej.

Cztery mocarstwa gwarancyjne potępiły występ parlamentu kretańskiego, jako niewczesny. Motyw potępienia tłumaczy się dosyć jasno sam przez się. Motyw ten nosi aktualną nazwę wojny rosyjsko-japońskiej. Stworzyć sposobność do wybuchów entuzjizmu patriotycznego, do rozgoryczenia Turcyi, do nowego rozognienia i tak za powoli gasnącego ogniska niepokojów macedońskich, i to stworzyć taką sposobność w chwili, gdy wojna azjatycka nietylko trzyma na uwierzy uwagę świata, ale powstrzy-

muje także zapobieżenie apetytów, którym dopiero ukończenie wojny wskaże nasycenia się kierunek i sposób, byłoby z pewnością nierozważną. W tego Kreta musi jeszcze czekać. Mówimy jeszcze, bo czeka na spełnienie swojego pragnienia, od stu lat blisko, od chwili powstania Grecyi nowożytnej. Może jednak czekać do pewnego stopnia cierpliwie, bo to, na co czeka, jest w ogólnej niepewności przyszłej historii świata, jednym z niewielu, niemożących prawie zawiść pewników.

Już w r. 1822 reprezentanci Krety w Izbie wszechhelleńskiej świadczą o przynależności wyspy do Grecyi, a rota przysięgi obywatelskiej na Krecie brzmi wówczas: „Przysięgamy przed Bogiem i ludźmi na wierność ojczyźnie, poszanowanie ustawy, uchwalonej przez Zgromadzenie w Epidaurus i na posłuszeństwo wobec legalnego rządu greckiego. W r. 1830 dyplomaacy europejskiej, nie mogąc zerwać z zapatrywaniami świętego przymierza na odwieczne prawo ludów własnego stanowienia o własnych losach, oddaje Kretę Egipcjowi. Na to podnosi się protest Krety i Grecyi, które żądają połączenia w imię nienaruszalnych praw narodu. Takie same protesty, popierane często powstaniem, powtarzają się w latach 1856, 1878, 1889. Kancelerz rosyjski ks. Gorczakow pisał w marcu 1867 r.: „Kandyda ma prawa, które datują się od czasu wspólnych z Grecją walk i niepodległość“. Prawda, że o szerości i niebezpieczeństwie tego rodzaju praw narodowych z Rosyją nie mogła przekonywać ówczesna jej polityka u siebie.

Dzisiaj mocarstwa, które odraczają unię Krety z Grecją, mają silniejszy argument. Tym jest autonomia Krety, wywalczona wpływem Europy. Ale nie można zamykać oczu na tę oczywistość, że dla Krety, jak i dla Grecyi autonomia jest tylko wstępem do upragnionego połączenia. Jeżeli można zrozumieć dzisiejszą wstrzemięźliwość i cierpliwość wyrobioną już politycznie przez wiek niezawisłego bytu Grecyi, która chęć swoją

chce i umie trzymać na wodzy i czeka na lepszą sposobność, to musi się rozumieć niecierpliwość ludu kretańskiego, u którego obecny a tak niedawny samorząd nie zdołał dotąd zatrzeć pamięci długoletniej niewoli i nienawiści do niewoli.

Zjazd wenecki.

Prasa zagraniczna w dalszym ciągu żywo zajmuje się tak bliskim już zjazdem hr. Gołuchowskiego z p. Tittonim.

Gazzetta di Venezia podaje korespondencję z Wiednia, wedle której głównym przedmiotem konferencji w Wenecyi bywa sprawa bałkańska. Wedle tego pisma, Włochy przyszły do przekonania, że pragnąc zapewnić sobie stosowny wpływ na Bałkanach, mogą uzyskać ów cel jedynie za porozumieniem się z Austryją.

Dyplomatyczną roztropnością muszą Włochy uzupełnić niejedno zaniedbanie, a przede wszystkim ubezpieczyć swe interesy na Morzu Adryatyckim. W Wiedniu rozumują, że zaprzeczenie tych interesów równałoby się samobójstwu Włoch.

W Voss. Ztg. czytamy: Wedle najnowszych dyspozycji co do powrotnej podróży cesarza Wilhelma, zawita on istotnie do Wenecyi. Cesarz przybędzie tam jednak dopiero dnia 2 maja, gdy zjazd hr. Gołuchowskiego z p. Tittonim odhądzie się już dnia 2 kwietnia. Wobec tego nie jest rzeczą prawdopodobną, by obaj ministrowie przebywali w Wenecyi, aż do chwili przyjazdu cesarza niemieckiego. Tak więc pogłoski, jakoby cesarz miał przyjąć kierowników polityki austriackiej i włoskiej na posłuchaniu, uważać należy za bezpodstawne.

Do Temps telegrafują z Sofii: W kołach tutejszych, zwłaszcza interesowanych w sprawie macedońskiej, obudziła wiadomość o mającym nastąpić zjeździe hr. Gołuchow-

skiego z p. Tittonim wielkie zajęcie. Koła te obawiają się, by zjazd wenecki nie pomieszał im szyków co do Macedonii, nie wątpią tu bowiem ani na chwilę, że jednym z głównych przedmiotów konferencji będzie sprawa macedońska.

Wichrzem w Królestwie Polskim.

Zbliżający się dzień święta robotniczego 1 maja wprawił w Królestwie w ruch cały aparat, jakim rozporządza tam socjalna demokracja.

Oto, co donosi w tej sprawie korespondent Czasu:

„Socjalna demokracja Królestwa Polskiego i Litwy“ ogłosiła już manifest, zachęcający robotników zarówno fabrycznych jak i rolnych do świętowania w dniu 1 maja. Manifest nie zawierający zresztą zapowiedzi jakiegokolwiek obchodów, ani innych manifestacji, kończy się: „Niech żyje powszechna bezrobocie w dniu 1 maja! Precz z caratem i wojną! Niech żyje Zgromadzenie konstytucyjne i Republika z samorządem krajowym! Niech żyje ośmiogodzinny dzień roboczy! Niech żyje socjalizm!“ Manifest ten rozlepiono na rogach ulic, w sieniach domów i rozieszano w ogromnej liczbie egzemplarzy po mieście. W kołach robotniczych manifest dobiegł nierównego przyjęcia. Oczywiście robotnicy, należący do organizacji socjalistycznej, solidaryzują się z nim i usłuchają wezwania do bezrobocia.

Znaczna jednak część robotników z niechęcią spogląda na tę zapowiedź nowych zakłóceń i zaburzeń. O ile jednak wnosić można z manifestu „socjalna demokracja Królestwa Polskiego i Litwy“ nie nosi się z zamiarami urzędzenia w dniu 1 maja manifestacji, które wywołałyby mogły starcia z wojskiem i policją. Widocznie więc rozpu-

20)

HAJOTA.

W POGONI.

CZEŚĆ PIERWSZA.

IV.

(Ciąg dalszy).

Za oknami, po cudnym zachodzie słońca, rozpadał się gęsty, jesienny deszcz, szepeąc szymbom, w głębokiej nocnej ciszy, swą mokrą, żalostną spowiedź.

Chłód gołych tafli posadzki ziębił drobne stopy Ali i przyjmował ją dreszczem, aż do szpiku kości.

Palce jej opuszczonych wzdłuż ciała rąk otwierały się wciąż i zamykały febrycznie, jakby usiłując pochwycić istotę ciosu, który w nią uderzył.

Nie mogła bowiem zrozumieć dotychczas, co się właściwie stało, ani dlaczego rozpoczyna tak okropnie.

Straciła poczucie czasu, i najbliższe zdarzenia zasuwwały się pod nią w jakąś nieskończoną daleką przeszłość. Było jej tak, jak gdyby lata już całe krążyła po tym pokoju ziębiła i drżąca, z tem niemilosierdnym szarpaniem i wierceniem w piersiach, i tą palącą pod powiekami lawą łez, których w żaden sposób spłakać nie mogła i jak gdyby nigdy nie miał być temu koniec.

To znów zdawało jej się, że lada chwila tanie się coś, co rozjaśni wszystko.

Zatrzytnywała się na środku pokoju, i z palcem przy ustach, podana naprzód, słuchała.

Wyteżony jej wzrok przebijał ściany i widział w ciemnej klatce schodowej ludzką postać idącą na górę i kierującą się ku drzwiom jej mieszkania.

Jeszcze sekunda... a usłyszy dzwonek, jeszcze sekunda, a przyniosą jej list, depeszę, albo...

Cała jej fizyczna i moralna istota przęzła się w tem namętym oczekiwaniu, w tej tragicznie ludzkiej pewności, jak struna blizka pęknięcia.

Ale sekundy płynęły, zamieniając się w minuty, topniejące smutno i powoli w rozpaczliwej jednostajności deszczowego szeptu.

Ala obu dłońmi chwytala się za głowę, rozpoczynając znów swą gorączkową wędrówkę.

Postać męża, stojąca jej zawsze przed oczyma, jak żywa, przesłoniła się tumanem jakiejś nierealności, otaczającym zwykle w wyobraźni naszej dalekie obce krainy i rzeczy, o których wiemy, że istnieją, których rysopis jest nam znany, ale których nie widzieliśmy i nie zobaczymy nigdy.

Ona myślała o nim, jakby myślała o zorzy północnej, lub o morskiem dnie...

Chwilami próbowała znowu i patrzyła uparcie na drzwi, poza którymi o tej właśnie porze tak często dawało się słyszeć lekkie pukanie i pieszczotliwe słowa: „Czy mój dzieciś już śpi?“

„Dzieciś“ zwykle nie spał, otwierał drzwi, silne męskie ramiona opłatały jego delikatne kształty, a gorące, spragnione usta kładły się na jego różowych usteczkach.

Ala potrząsała głową.

Nie!... nie!... To nigdy być nie mogło...

Taki nadmiar szczęścia nie mógł się dzieć, bo byłby jej rozsądził serce, jakby

je rozsądził w tej chwili, gdyby tak za temi drzwiami... taki głos... takie słowa!...

Dławiła wzruszeniem, jakim ją sama ta myśl napełniała, Ala biegła do okna, podnosiła białą, namarszczoną roletę i, otwierając okno, wpatrywała się w mokry, ciemny tunel ulicy, przeświecający żółtymi kręgami rozlanych szeroko na bruku odbić latarnianego światła.

Nocny stróż, z głową wtuloną w ramiona, włócił się środkiem, stukając głucho swą ciężką pałką.

Ala z rodzajem ulgi wystawiała rozpaloną twarz na zimne, wilgotne powietrze, nie czując dreszczów, wstrząsających jej członkami.

Jak przedtem na chodniku Hożej, rwała się całą siłą do domu, tak teraz te zaciszne ściany, obciążone blado perłową materią, malowaną w ametystowe gałęzie bżów, wypełnione są przeszłością, która straszyla ją na podobieństwo fantastycznego widziadła, stały się dla niej narzędziami tortury, czemś w rodzaju owych najeżonych kolcami drewnianych „mniszek“, w które włączano ofiary średniowiecznych okrucieństw.

Teraz cała jej dusza była pokluta i ociekająca krwią od tych grotów wspomnień, o które zaczepiała każdą myślą, każdym spojrzeniem.

Zdawało jej się, że gdyby znalazła się w szeregach, pustym polu, z rozszałala dookoła niej wichurą i mokrą chłostą ulewy, smagającą ją nawskroś, byłoby jej łżej.

I zwolna, blado zarysowała się przed nią myśl, że coś uczynić może.

Ale dokoła tej myśli, nie pozwalając jej skupić się w określony kształt, błędziła niby pajęczki motowisko, nadziewa ją jutra...

Te obecne wyczekiwanie były chorobliwym urojeniem... skądżeby w nocy... list... a depesza?

Po co! Przecież nic się nie stało... tam w Sorrento!...

Ale jutro — jutro list będzie z pewnością! Spóźnił się, zawieruszył gdzieś w drodze — to się zdarza — więc go dziś nie doręczono... Jutro za to!

Och! żeby to jutro co najprędzej nadeszło!...

I jej biedną, po raz pierwszy wichrem życia porwaną duszę ogarniała nagle dziwna błogość, ów stan odpływu bólu, pomiędzy dwoma jej przypływami.

A jeśli i jutro zawiędzie — co wtedy? Druga taka noc?... Gorsza jeszcze!... Nie! nie!... Wszystko, tylko nie to!

Czuła, że podobne męczarnie, trwające bez jakiegokolwiek choćby zmiany, jeśli nie przerwy, przyprzywiłyby ją o szaleństwo.

Istotnie — działo się z nią coś straszniejszego.

Rzec było można, iż cała zdolność cierpienia, nagromadzona w jej duszy i nigdy dotychczas nie użytkowana, wybuchnęła raptownie i bierze swój odwet potworny.

Tak; Czercza miała słusność. Ona była naprawdę harfą szklaną, i to, co w innym, odporniejszym instrumencie ozwałoby się może zgrzytem chwilowym, ją rozstroiło zupełnie.

A przecież... to nie było jeszcze owo grzmotniące pięścią życia, o którym mówił. Ta pięść dopiero wzniosła się nad nią, groziła jej i... struny już pękają!... Co będzie dalej?

I wskroś tej nieznośnej udreki, która nią szarpała, sączyła się nieokreślona gorycz jakiejś pogardy dla samej siebie, jakiegoś wstydu w obec własnego rozbicia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

szczane również od dni kilku lub rozlepiane zapowiedzi zbrojnej rewolucji pochodzą z innego źródła. Zapowiedzi tych brać jednak nie należy zbyt na serio; podług wszelkiego prawdopodobieństwa bowiem autorom ich idzie wyłącznie o zwiększenie i tak już dość groźnego zaniepokojenia. Cel ten osiągnęli oni zresztą przynajmniej do pewnego stopnia; znaczna bowiem część spokojnej ludności Warszawy ze wzrastającą obawą oczekuje 1 maja, a nie brak jednostek, które dzień ten feralny zamierzają spędzić poza murami miasta.

Dzienn. Pozn. donosząc o proklamacyach socjalistycznych pisze: Widocznie nauka Augusta Bebla z Berlina, zawarta w liście otwartym z dnia 9 kwietnia r. b., nie poszła w las. Porównyując odezwę polską z treścią listu beblowskiego, nie trudno dopatrzeć się jednego i tego samego źródła. Polskie odezwy zastosowano naturalnie do warunków zakordonowych, aby tem skuteczniej działać na masy ludu tamtejszego. Tak więc wicherzenia zagraniczne przenoszą się na dobre do Królestwa Polskiego i Litwy.

Obchód 1 maja — donoszą z innego źródła — zapowiada się spokojnie, tak, że chyba tylko sama policja zechce spowodować rozruchy. Przedewszystkiem strejk ma być ogólny, objąć zatem wszystko, co się nazywa pracą, a więc i kolejki i drukarnie. Pisma w poniedziałek nie wyjdą żadne, a tak samo i ranne wtorkowe. Nie jest wykluczone, iż strejk potrwa nawet 3 dni.

Bardziej burzliwie zapowiada się ten dzień w Łodzi — gdzie wyludnienie osób zamożniejszych i inteligencji jeszcze większe niż w Warszawie. Odszedł tam dziś z Warszawy cały pułk dragonów.

Jak słychać, to zarówno w Warszawie jak w Łodzi ma wojsku przysłużyć nieograniczone niczem prawo miecza. Bez względu na liczbę ofiar i ich jakość, choćby z dzieci czy kobiet złożony był tłum, oficer każdy ma komenderować salwy do tłumów nieposłusznych lub prowokujących, póki nie będzie przywrócony spokój.

Poza agitacją socjalistyczną nie brak innych knoń, bardziej tajemniczych i tem niebezpieczniejszych. Po wsiach jeżdżą jakieś osobistości tajemnicze, przebrane za chłopów, ale mówiące wcale nie chłopską polszczyzną, i namawiające do rabowania dworów szlacheckich, dzielenia ziemi „pańskiej”. W paru miejscowościach chłopci zabrali się energicznie do tych wysłańców „króla polskiego” i pokazało się, jak twierdzi fama, że byli to przebrani żandarmi. — Mianowicie w Płocku miano przy agitatorach, podlegających lud do zabrania ziemi pańskiej, znaleźć w węzłkach szynel żandarmskie. Jakimi zaś posługują się środkami ci agitatorzy, dowodzi choćby świstek zatytułowany szumnie: „Odezwa socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy”, choć socjaliści wypierają się jego autorstwa całkiem stanowczo. Świstek „przyozdobiono” obrazkami, na którym dwóch robotników rżnie piłą leżącego „inteligenta”. Obrazek zaopatrzony jest w napis: „Jak się rozprawić z panami”. Odezwa ta kursuje w Zagłębiu Dąbrowskim, w Częstochowie, w Noworadomsku, Zawierciu i t. d. W Łodzi i okolicach prowokacja rozrzuca odezwy z podpisem P. P. S., a nawołujące do bicia żydów.

Na szczęście lud w Królestwie polskim, w przeważnej przynajmniej części powiatów, jest już dość oświecony, by zrozumieć, co za cele kryją się pod płaszczykiem takiej propagandy.

Położenie w Rosyi.

(1 Maja. — Ulgi dla Kościoła katolickiego. — Przyszłe „Prawonaradze Sobranie”. — Urzędowa interpelacja ukazu z dnia 3 marca b. r. — Przywrócenie generał-gubernatorstwa Moskwy).

Pet. Ag. tel. ogłasza: Ze względu na obiegające po mieście pogłoski o bliskich rozruchach, generał-gubernator wydał do ludności uspokajającą odezwę z zapewnieniem, że nie dopuści do zaburzenia porządku i każdą próbę zakłócenia spokoju stłumi w stanowczy sposób.

Berliński *Local Anzeiger* dowiaduje się, że istotnie zarządzone w Petersburgu bardzo rozległe środki na dzień 1 maja. Funkcjonariusze wszystkich urzędów administracyjnych, tak w Petersburgu, jak i na prowincyi, otrzymali polecenie, aby się nie wydawali ze swego okręgu. Nawet przy najmniej-szych rozruchach, które naruszyłyby spokój publiczny, mają być zastosowane jak najostrzejsze środki. Ewentualne rozruchy mają być stłumione przy pomocy wojska. Do Carskiego Siola przybyły już dwa pułki kozaków dońskich, a mają przybyć jeszcze trzy pułki.

W depeszy, którą otrzymała *Neue Fr. Presse* czytamy: Obawy z powodu zbliżających się świąt Wielkanocnych ciągle wrastają. W Petersburgu obiegają pogłoski, że podczas nabożeństw w nocy z soboty na niedzielę będą się dziać straszne rzeczy w katedrze św. Izaaka i kazańskiej. Od soboty wieczora wszystkie banki, stacya wodociągowa, budynki rządowe i pałace będą strzeżone przez policję, żandarmeryę i wojsko. Zamożniejsi mieszkańcy opuszczają tłumnie stolicę.

Z innego źródła donoszą: Zwykłych przyjęć świątecznych nie będzie w tym roku u cara.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadomiło gubernatorów, że na zasadzie ukazu carskiego z 26 grudnia r. z. zamierza zaproponować Radzie państwa następujące zmiany ustawy, tyczącej się Kościoła katolickiego:

Przy budowie kościołów, kaplic i ołtarzy ma być zniesione dotychczasowe odwołanie się do dycezyjalnej władzy prawosławnej. Proboszczowie w 10 guberniach Królestwa, w 9 zachodnich i w gubernii kurlandzkiej będą mianowani lub przenoszani z parafii do parafii przez swoich zwierzchników z zgodą gubernatora, przyczem nieotrzymanie odpowiedzi od tegoż w przeciągu miesiąca ma być uważane za aprobatę. § 147 ustawy o obcych wyznaniach, określający porządek czasowego mianowania proboszczów, ma być rozszerzony na wszystkie miejscowości cesarstwa. Przy mianowaniu wikaryuszów także w powiatach z ludnością unicką władza duchowna ma się zapytywać generał-gubernatora o zdanie tylko w wypadkach, w których kandydat na wikaryu-

sza zajmuje to stanowisko po raz pierwszy. Przejazdy osób duchownych wyznania katolickiego (z wyjątkiem zakonników) mają być poddane jedynie rozporządzeniom władzy dycezyjalnej i ogólnym przepisom dla osób świeckich.

Za wykroczenia duchownych katolickich mają być nakładane trzy rodzaje kary: przeniesienie do innych parafij, usunięcie z obowiązków i zamknięcie w klasztorze. Karę ma poprzedzać tłumaczenie się winnego i wydanie opinii przez władzę dycezyjalną.

Dalsze zmiany dotyczą częściowego zniesienia ograniczeń, jakim podlegały procesy, pogrzeby, stawianie krzyżów i zakładanie bractw kościelnych. Co się tyczy krzyżów, potrzebna ma być tylko zgoda gubernatora na tekst napisu i rysunek. Duchownym poddanym rosyjskim, którzy studia ukończyli za granicą, ma i nadal być zabronione wykonywanie obowiązków duchownych.

Wszystkie inne przepisy, krępujące wolność wyznania wiary katolickiej, nie wskazane przez prawo, rozporządzenia od jakiegokolwiek władzy pochodzące, zostają zniesione. W szczególności zaś ulegają natychmiastowemu skasowaniu wszystkie rozporządzenia administracyjne o podróżowaniu księży.

W petersburskich wyższych urzędowych sferach krąży pogłoska, że zwołanie przedstawicieli narodu może nastąpić przed 1 stycznia 1906 r. tylko w razie, jeżeli komisya ministra Bułygina zdoła zakończyć swe prace wcześniej, dalej, o ile do tego czasu znalezione będzie odpowiednie miejsce pod budowę gmachu parlamentu (soboru). Jak mówią, gmach Maryjskiego pałacu uznano za nieodpowiedni na ten cel. Zwołanie więc przedstawicieli z powodu braku odpowiedniego gmachu byłoby niemożliwym aż do czasu wzniesienia go. Według tych samych pogłosek, urzędową nazwą przedstawicielstwa narodowego będzie: „Prawonaradze zebranie” (*zakonosowieszczatielnoje sobranie*).

Peterb. Agen. tel. donosi: Ukaz carski z 3 marca b. r. o naradach nad ogólnymi kwestyami państwowymi został przez rozmaitych gubernatorów rozmaicie rozumiany. Wskutek tego minister spraw wewnętrznych wypracował jako wskazówkę dla gubernatorów postanowienie, które rada ministrów zatwierdziła. Postanowienia te zakazują obrad nad kwestyami, sprzeciwiając się zasadniczo zapowiedzianym reformom. Tak samo wzbronione są narady zgromadzeń ziemskich, dum i szlachty, które podkopują zapowiedziane reformy. Stowarzyszeniem, zatwierdzonym przez rząd, wolno odbywać narady, ale z wykluczeniem jawności. W sprawie zbierania się na obrady stowarzyszeń niezatwierdzonych przez rząd, gubernatorowie powinni pamiętać, że wspólnych narad osób prywatnych nie powinno się utrudniać, naturalnie pod tym warunkiem, iż narady te nie naruszają spokoju publicznego. Ani instytucjom rządowym, ani osobom urzędowym, nie wolno w ściśle wskazanym zakresie zwracać się wprost do cara.

Zniesiona czasowo w styczniu 1904 r. posada generał-gubernatora Moskwy została znowu przywrócona na podstawie ukazu cara. Administracyjne i policyjne kierownictwo Moskwy pozostanie w ręku oberpolicmajstra Wołkowa pod naczelną kontrolą generał-gubernatora.

Generał-gubernatorem Moskwy został zamianowany honorowy opiekun moskiewskiej rady pupilarnej i zakładów carowej Maryi, b. policmajster Moskwy i Petersburga, generał Kozłow.

KORESPONDENCYE

Rzym, 25 kwietnia 1905.

(Dalszy ciąg pobytu polskiej pielgrzymki w Rzymie).

Po przedwczorajszym posłuchaniu, udzielonem przez Ojca św. uczniom szkół średnich z Galicyi, przyszła wczoraj kolej na audyencyę dla tych wszystkich panów i pań, które się do tej pielgrzymki przyłączyły. — Nadto wiele polskich rodzin bawiących w Rzymie na święta Wielkanocy, zwróciło się z prośbą o przypuszczenie ich do tego posłuchania. Ztąd też ks. Arcybiskup Bilezewski był niezmiernie zdumiony przez Wielki Tydzień czynnym, aby życzenia wszystkich pobożnych zadowolili. Wszyscy, którzy mieli sposobność doń się zbliżyć, oczarowani byli jego uprzejmością, łaskawością, energią i pracowitością, czem sobie serca wszystkich zjednał. W istocie — jak słyszałem kilkakrotnie tutaj — rzadko spotyka się razem tyle rozumu, siły, a przytem otwartości i prostoty, jak u Arcybiskupa Bilezewskiego. Takiego pasterza dusz życzyliby należało wszystkim i w kraju i zagranicą. Dzielnie pomagał mu młody ks. prałat Skirmunt, zamieszkały w Rzymie, mający tu rozległe stosunki.

Posłuchanie wczorajsze odbyło się w Sali Regia (koło kaplicy Sykstyńskiej). O godzinie czwartej po obiedzie, dziedziniec św. Damazego zaczął się zaludniać pielgrzymami, z których część zajęła miejsca przed Salą Regia. Byli również obecni uczniowie szkół, a ci skoro Pius X. ukazał się w sali zaintonowali „Wesoły nam dzień nastał”. Papież wkroczył do sali z gwardyą i ks. Bisletim, maese di camera, jak zawsze pełen prostoty, uchylał się od demonstracyjnych okrzyków i został przyjęty przez ks. Arcybiskupa Bilezewskiego, ks. Arcybiskupa Czmona, ks. prałata Skirmunta, szambelana papieskiego hr. Hektora Kwileckiego, dr. Gerstinana, p. M. Lityńskiego i innych.

W bliskości tronu papieskiego udało mi się dostrzedz: ks. Ferd. Radziwiłłów z synem, JE. hr. Pinińskiego b. Namiestnika Galicyi, panią Czarnomską z księżniczką R. Radziwiłłówną, hr. Przełdzicką, hr. Michałowa Tyszkiewiczów, hr. St. Łubieńskich z Warszawy, pp. K. Komierowskich, ks. kanonika Chełmińskiego z Warszawy, młodego ks. Sapiechę z Krasieczyna, pp. Jodków z Wołynia, p. Potworowską z Litwy z córką, ks. Warszylewicza kapelana ks. Arcybiskupa Bilezewskiego, hr. Bispingów z Litwy, malarza

41)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

BEZ MIŁOSIERDZIA.

(Z francuskiego).

VI.

(Ciąg dalszy).

Z niewzruszonym spokojem Armand odpowiedział:

— Słusznie pani mówi. I być może, iż sama najwykreszta ceremonia wyczerpie siły panny de Giverny. Hałas, ruch ludzi obcych, przyjęcia, złyby na nią oddziaływały. Poprosimy ją tylko, aby spróbowała pojechać do merostwa, do kościoła, a potem do Paryża.

— A potem? — spytała chrześna matka z błyskiem złości w oczach, wracając do pierwotnego a drażliwego zarzutu — którego nie mogła wyrazić w formie kategorycznej.

— Potem? panna de Giverny długo jeszcze będzie osłabiona, obawiam się, miesiąc całe, a może lata, ale będę miał swobodę czuwania nad nią i uczynię to z tak silnem postanowieniem, aby jej wrócić zdrowie, że mam nadzieję dokazać tego w końcu.

Osoba najwięcej interesowana w tej rozmowie, nie mieszała się do niej wcale. Słuchała, nie słów zamienianych, ale upaja-

jącego głosu człowieka, którego pojawienie się na ciemnej drodze jej życia rozpromieniło ją tysiącem blasków. Szczęście ją przekształcało.

Pani de Mesneville była zmuszona to przyznać: Armand, jak zwykle, imponował jej siłą swojej woli.

Gdy miał wracać do Falaises, pomimo błagania Maryi, zaanonsowano księdza Colloge. Chociaż od dwóch dni spotykały ją ciągle niespodzianki, pani de Mesneville zdumiała się nad wyraz z powodu tej nieoczekiwanej wizyty. Niespodzianka była nawet potrójna: z jednej strony, proboszcz wiedział już o umieszczeniu Maryi u niej, z drugiej, pomimo więcej niż oziębłych stosunków z Norbertem Durfort, ksiądz okazywał młodej dziewczynie niesłychaną serdeczność, a w końcu, gorący uścisk ręki, zamieniony z doktorem, dawał do poznania, że oni obaj byli już starymi znajomymi.

Nastąpiło jeszcze większe zdziwienie, gdy po odejściu Armanda, pani de Mesneville usłyszała jak ksiądz Colloge wychwalać zaczął potomka bezbożnego Norberta z rozrzewnieniem, prawie z szacunkiem.

— Może święty, nieprawdaż, księżę proboszczu?

— Byłoby to nadto przesadne wyrażenie, ale że zacna dusza, to pewne.

— Bał duszę ma każdy, jak sądzę.

— Tak samo, jak ocean ma fale. Tylko nie wszystkie są tej samej wysokości.

— Słowem, nasz piękny doktor ksiądz także oczarował?

— Wzruszył mnie raczej, wiernie się wyrażając.

— Ostatecznie, ksiądz go wysławia; ale skąd go ksiądz zna? Jeżeli dobrze liczę, ksiądz proboszcz jest u nas od piętnastu czy szesnastu lat, nie więcej, a przez ten cały czas Armand nie raczył tutaj się pokazać.

— A jednak mówię to w dobrej wierze, na pewnych podstawach. Nasza młoda i kochana chora może wierzyć moim słowom.

Wierzyć? Ona połykała te słowa, ta młoda i kochana chora. A w duszy pani de Mesneville wrzało, chociaż sama dobrze nie zdawała sobie sprawy, z jakiego powodu. Wreszcie pociągnęła księdza na stronę, aby mu powiedzieć:

— Kochany księżę proboszczu, ponieważ znacnie tak dobrze Armand, nie potrzebuję wam chyba przypominać, co robił w Paryżu?

— Sądzę, że studiował medycynę.

— I inne rzeczy także, o wiele mniej zbawienne. Jest to człowiek...

— Wyższy.

— Przyznaję i nader ujmujący. Ksiądz ma tego dowód na sobie, a ja także. To nie przeszkadza, że Marya ładnych rzeczy spodziewać się może, jeżeli wyzdrowieje...

— To przecież główna rzecz obecnie.

— Niech was Bóg ma w opiece, księżę proboszczu! Do małżeństwa wymaga się więcej, niż zdrowie.

— Miejmy więc nadzieję, że małżeństwo udzieli w dodatku panie de Giverny także i to, do czego pani robi aluzję.

— Szczęście bez skazy?

— A dla czegożby go uzyskać nie miała? Znam całą przeszłość Armanda Durfort.

U człowieka innej miary, te rzeczy mogły by niepokoić, ale u niego, to drobnostka.

— Ksiądz mnie doprawdy gorszy.

— Bardzo mi żal, ale więcej bym jeszcze panią zgorszył, gdybym miał prawo wszystko powiedzieć. Proszę zaufać memu doświadczeniu, że szczęście Maryi będzie w dobrych rękach. Ten związek jest dla niej szczególniejszą łaską Opatrzności.

— Dla nich obojga w takim razie, bo pan Armand Durfort nie będzie mógł się uskarżać na niedostatek w przyszłości...

Ksiądz wzruszył ramionami jak człowiek, którego oburza niesprawiedliwe posądzenie, a nie ma prawa temu zaprzeczyć.

Pani de Mesneville nie była przekonana. Pomimo tajemnego hołdu, jaki w głębi duszy składała Armandowi za jego prawosławność, w tym związku projektowanym był pewien punkt ciemny, dwuznaczny, przy którym po odejściu księdza, podniecenie gorączkowe, a później przynębnienie, gdy oczy jej zwracały się na drogę do Falaises, szukając na niej niewidzialnego obrazu, wszystko to wskazywało, jak głęboką była jej miłość. A tymczasem, czem właściwie był dla niej ten narzeczony? Obcym człowiekiem.

Serce nie zwykło oddawać się tak, z dnia na dzień, przedewszystkiem, gdy, jak Marya, ma się naturę podejrzliwą, skrytą, prawie dziką, i to człowiekowi w dojrzałym już wieku, oziębtemu w zachowaniu, przemawiającemu nie jak zakochany, ale jak mentor.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wygrzywalskiego, rzeźbiarza Rygiera i t. d. i t. d.

Skoro Ojciec św. zasiadł na tronie, ks. Arcybiskup Bilezewski wygłosił znaną już wam z depechy przemowę. (Patrz nr. 94 *Gazety*).

Odpowiedź Papieża przeszedł w dośłownem tłumaczeniu polskiem. Przemowa nacechowana była łaskawością i prostotą, którą Pius X. serca wszystkich sobie podbija. Następnie czoło pielgrzymki, kilku uczniów (a pomiędzy nimi jeden z góralczyków z gimnazjum z Nowego Targu, w stroju ludowym podkarpackim) przystąpiło do pocałowania nogi Piusowi X. W końcu Papież wstawił się z tronu i udzieliwszy błogosławieństwa, obszedł wszystkie osoby, będące bliżej tronu i każdej z osobna dał rękę do pocałowania, poczem wyszedł z dworem swoim z sali.

Chęć to posłuchanie miało cechę wielkiej serdeczności, odbyło się bardzo pięknie, z nastrojem podniesionego ducha, powagą i zostawiło we wszystkich najwznioślejsze, najmiłsze wspomnienie.

J. Em. Kardynał Puzyna opuszcza dziś Rzym z powrotem do Krakowa. Kardynał Puzyna był trzy razy na audyencji u Ojca św.. Pielgrzymka także już dziś wyjeżdża z powrotem do kraju. D.

WOJNA rossyjsko-japońska.

Na widowni mandżurskiej.

Generał Liniewicz telegrafuje do cara: Dnia 23 b. m. nasza kawaleria obsadziła miejscowości Sinenpu i Ufannon. Na froncie armii o 4—5 wiorst od Kaijuansian Japończycy zostali przez ogień artylerii wyparci ze swych szaniców i sąsiednich wsi, poczem cofnęli się na wzgórze, na których wzniesli trzy rzędy szaniców. Tegoż dnia po południu nasza kawaleria walczyła pod Tsujatsu z Japończykami i zmusiła ich do odwrotu.

Na morzu.

Z Saigona telegrafują: Wszystkie rossyjskie nawałce przewoźne, jakoteż okręt szpitalny "Orel" opuściły wczoraj przed południem wówr trznią zatokę Camranh, gdzie pozostały tylko cztery niemieckie okręty. Rossyjska flota tworzy na zewnątrz zatoki wielkie półkole, które ciągnie się od Cap Yarella aż do małego ostrego zakończenia półwyspu w Camranh. Torpedowce jeżdżą na

zwiady na wszystkie strony. Rożdżestwieński zdaje się wyczekać przybycia eskadry Niebogotowa. Admirał Jonqueres na pokładzie krążownika „Descartes” przejechał wśród rossyjskiej floty, poczem powrócił do Saigona. Niedawno przyaresztowane przez Rossyan łodzie towarowe miały niemieckie flagi.

Wedle informacji *Biura Reutersa* z Tokio, panuje tam zupełna nieświadomość co do dalszych planów japońskich, albowiem rząd zachowuje ścisłe milczenie. Ogłoszenie na Formozie stanu wojennego wyjątkowego było jedyną urzędową publikacją w ostatnich czasach. Oficerom i marynarzom floty adm. Togo nie wolno pisywać do rodzin, skutkiem czego niewiadomo zupełnie, gdzie znajduje się flota. Wiadomość o zamierzonej połączonym floty Rożdżestwieńskiego z eskadrą Niebogotowa przyjmuje rząd i ludność spokojnie.

Przegląd ogólny.

P. Minister spraw wewnętrznych hr. Bylandt-Rheidt odbył w zastępstwie chorego P. Prezydenta Ministrów kilka konferencji z przywódcami stronnictw parlamentu w sprawie ustalenia programu przyszłej pracy. Jednym z najważniejszych punktów tego programu sesji od 3 do 16 maja b. r. jest drugie czytanie taryfy cłowej. Uchwaleniu jej nie sprzeciwia się zapewne Czesi, bo nie zechcą przedłużać obrad Izby ze względu na otwarcie ich własnego Sejmu, który zwołany zostanie na dzień 18 maja.

Dla ostatecznego rozpatrzenia tej sprawy zbierze się raz jeszcze komisja parlamentarna klubu czeskiego w przeddzień pierwszego posiedzenia Izby.

Hr. Bylandt-Rheidt konferował również z prezesem koła Polskiego hr. Dzieduszyckim.

Narady posłów młodocześniejszych z zastępcą szefa Rządu wywołały wiele nadziei w Czechach. Praska *Politik* sądzi, że posłowie skorzystali z tej sposobności, aby przypomnieć załatwienie słusznych żądań narodu czeskiego, co tem łatwiej uczynić mogli, że Rząd jest obecnie skłonny do ustępstw, chcąc uzyskać za tę cenę przeprowadzenia ustawy o taryfie cłowej. A chociaż choroba hr. Gautscha — pisze ów dziennik — opóźniła ostateczne wyjaśnienia sytuacji politycznej, to jednak jest pewne, że zbliża się czas urzeczywistnienia zamysłów, zapewniających gabinetowi i Izbie możliwość dalszej pracy.

Prasa węgierska omawia projekt zwołania kongresu przedstawicieli Rumunów, Słowaków, Serbów, Kroatów, Rusinów i Niemców, zamieszkujących kraje Korony św. Szczepana. Przedmiotem narad ma być omówienie stanowiska, jakie zająć powinna ta ludność w obec opozycji węgierskiej. Do udziału w kongresie zgłosili się już wszyscy, z wyjątkiem Sasów. Rumuni oświadczyli się przeciw ekonomicznemu rozdziałowi z Austrią i przeciw zaprowadzeniu języka węgierskiego w armii, wyrażając zarazem życzenie, aby kongres uchwałił adres do Tronu. Kongres zwołany zostanie do Aradu lub do Neusatz.

Sprawą konstytucyjną dla Alzacji i Lotaryngii, poruszaną niedawno w parlamencie niemieckim, zajął się prof. Uniwersytetu lipskiego, dr. D. Mayer i ogłosił projekt takiej formy rządu, któryby wysunęła na pierwszy plan federalistyczny charakter ustroju państwowego. Na czele Alzacji i Lotaryngii stałby regent obieralny dożywotnio przez Radę związkową, a nie przez Sejm krajowy, któremu przysługiwałyby wszystkie prawa panującego, tak, jak w innych krajach cesarstwa. Pozostawiając regentowi obszerny zakres działania i uprawnień, rząd centralny zapewniłby sobie wpływ na przebieg spraw wewnętrznych, zatrzymując we własnym zarządzie armię, koleje i urzędy cłowe.

Projektom dr. Mayera, do niedawna profesora Uniwersytetu w Strassburgu, żywo zainteresowały się sfery parlamentarne niemieckie. Pewne ich koła oświadczyły już nawet gotowość przyjęcia tego projektu za przedmiot dyskusji.

W Belgii ustaliło się przekonanie, że angielscy misjonarze w Kongo są narzędziem w rękach kolonialnej polityki Anglii, która dąży do oderwania Kongo od Belgii. Jeden z artykułów londyńskiego *Catholic Herald* potwierdza to przypuszczenie.

W Leopoldville bawiący misjonarz angielski Omer Bell, zdradza się w sprawozdaniu, pisanem dla tego pisma, z zamiarami misji, która działa w tym kierunku, aby krajowców zbuntować przeciwko Belgii i przygotować grunt pod przyszłe panowanie Anglii.

Rzeczypospolite Ekwadoru i Kolumbii zamierzają spór swój oddać pod sąd rozjemczy cesarza Wilhelma. Układy zapewniające takie rozstrzygnięcie sporu podpisano już w Bogocie. Jako przedstawiciele obu państw podpisali się: generał Andrade i poseł Betaucourt. Wyrok cesarza ma być nieodwołalny i ostateczny. Do d. 15 maja b. r. przedłożone zostaną komisji, zajmującej się tą sprawą, dokumenty i akta.

Oba państwa zobowiązały się aż do wydania wyroku wstrzymać się od wszelkich kroków nieprzyjaznych. W razie gdyby cesarz Wilhelm nie przyjął godności sędziego rozjemczego, wejdzie w jego miejsce prezydent Meksyku.

KRONIKA

Lwów, 28 kwietnia.

— Kalendarz.

Sobota (29 kwietnia):
Piotra m. — Bogosława. — Subota weł.
Wschód słońca o godzinie 4:43 rano, zachód słońca o godzinie 7:12 po południu.

W Kole literacko-artystycznym o godzinie 8 wieczorem „święcone“.

— **Przepowiednia pogody.** Wiedeńska stacya meteorologiczna zapowiada na dziś, piątek: w Galicji wschodniej i na Bukowinie: Przeważnie pogoda, ciepła; w Galicji zachodniej: Wypogodzenie, słabe wiatry, ciepła.

— **Polscy artyści na wystawie monarchijskiej.** Prezydent Namiestnictwa we Lwowie zawiadomił krakowskie Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych, że z pomiędzy lokalności, przeznaczonych dla wystawców austriackich na tegorocznej międzynarodowej wystawie sztuki w Monachium, zarezerwowało Ministerstwo wyznań i oświaty jedną salę dla polskich artystów i powierzyło urządzenie tejże profesrowi krakowskiej Akademii sztuk pięknych, p. Józefowi Mehofferowi, wyznaczając na ten cel z funduszów państwowych 2000 K. Pp. artyści przeto, którzy mają zamiar wziąć udział w tej wystawie, zechcą się porozumieć bezpośrednio i bezzwłocznie z prof. Mehofferem.

— **Rekonstrukcja Archikatedry ormiańskiej.** Plan rekonstrukcji Archikatedry ormiańskiej we Lwowie powierzony został znanemu architektowi lwowskiemu p. Halickiemu, który odbywał osobne podróże do Wenecji, zwiedzał świątynie w Rawennie i po długiej pracy, wygotował plany. W skład komisji artystycznej wchodzi: ks. Arcybiskup Teodorowicz, JE. Leon hr. Piniński, prof. dr. Bołoz-Antoniewicz, dyr. Hendel i artysta-malarz p. Awentowicz.

— **Regulamin dla stróżów.** Elaborat, wypracowany przez ankietę, złożoną z reprezentantów dyrekcji policji, Rady miejskiej i Stowarzyszenia stróżów, był przedwczoraj przedmiotem obrad gremium magistratu. Przeprowadzono obszerną dyskusję ogólną i następnie przyjęto z owego projektu regulaminu dla stróż-

Listy z Warszawy.

(Ruch społeczny w Warszawie. — Legion rajców niepowołanych. — Felieton warszawski w niewoli kobiet piszących. — Taniść pracy niewieściej. — Bank dla rzemieślników).

(Dokończenie).

Być może, iż kiedyś, gdy inne wychowanie zrówna umysłowość kobiety z umysłowością mężczyzny, gdy praca wspólna zbliży dwie płcie do siebie, głos kobiecy zaważy na szali spraw publicznych, dziś jednak jest jeszcze za wcześnie. Nasza kobieta inteligentna, wszechstronnie wykształcona, nie posiada jeszcze ani doświadczenia, ani spokoju, potrzebnego do roboty w szerszym stylu. Wrażliwa, nerwowa, łapiąca się łatwo na frazes, zawsze namiętna, rządzona, kierowana wybuchami uczucia, zrobiłaby lepiej, gdyby się przypatrywała uważnie temu, co się dzieje, nie pchając się do przodu. Nie mądrego nie skomponuje, a tylko może zaszkodzić. W chwilach, gdy najzdolniejszemu mężczyźnie trudno się zorientować w chaosie i znaleźć ster pewny, nie ma miejsca dla kobiety. Niech pilnuje rodziny, której jest naturalną strażniczką, a przysłuży się społeczeństwu więcej, aniżeli „entuzjastycznymi wybuchami“.

Trzeba przyznać, że t. zw. kobieta-człowiek, czyli właściwie kobieta, poszukująca pracy, walcząca o byt, toruje sobie bardzo odważnie drogę do wytkniętej mety. Nigdy nie jest, nie potrafi mężczyzna być tak cierpliwy, wprost natarczywy, jak kobieta. Gdy się mężczyźnie odmówi raz, odchodzi i nie wraca do drzwi, które się dla niego nie chcą otworzyć. A kobieta wraca dziesięć, dwadzieścia razy i stuka ciągle, nie zrażona, aż znudzi pracodawcę i postawi na swoim. Oczywiście, że przychodzi jej to łatwiej, niż mężczyźnie, kobietę bowiem zaskłania przed szorstką odmową jej kobiecość, na którą się lubi powoływać, z której umie

korzystać, jakkolwiek niesłusznie, kto bowiem staje do walki o byt, nie uznając różnicy płci, ten nie ma prawa żądać jakichś wyjątkowych przywilejów.

Zabiegliwości i niestrudzonej cierpliwości kobiet można się przypatrzeć najlepiej w redakcyjach. Wchodzi zwykle dama elegancka, uśmiechnięta, umiejąca operować oczami, okrutnie wygadana. Polecając swój towar, pomaga sobie uśmiechem, spojrzeniem, błyskotliwym słowem. Jeżeli redaktor nie jest „starym gburem“, ulega odrazu. Bo jakże odmówić kobiecie? Jeżeli zaś pouczony doświadczeniem, nie łapie się na swiergotliwy flirt i odpiera walecznie atak, jest na niego sposób. Literatka wraca trzy, cztery, dziesięć razy, a za każdym razem mówi tyle, tak długo, zabiera tyle czasu, iż redaktor, storturowany, zmordowany, zgadza się ostatecznie na wszystko, byle się tylko pozbyć niepożądanego gościa.

Dziwić się nie można kobiecie, gdy potrzebując pracy, idzie do niej wytrwale. Cóż ma biedna począć? O małżeństwo coraz trudniej, mężczyzna bowiem zaczyna się lekko ciężarów, obowiązków, jakimi go Sakrament obarcza. Starych panien legion rośnie przeraźliwie. Gdzież się te wydziedziczone mają podziąć? Każdemu żyjącemu stworzeniu jest życie miłe.

Ale dziwić się także nie można mężczyźnie, że spogląda kosem okiem na nowego konkurenta, a konkurenta bardzo groźnego, bo obniżającego ceny, wartość pracy.

Przychodzi do mnie kiedyś jakiś urzędnik pocztowy.

— Czem mogę panu służyć? — pytam.

— Chciałem pana prosić...

— O co?

— O artykuł przeciw kobietom.

— Przeciw kobietom?

— Przeciw kobietom, proszę pana Bo z tą konkurencją niewieścią nie można już wytrzymać. Byłem urzędnikiem pocztowym, pobierałem 60 rubli miesięcznie. Zachorowałem ciężko, musiałem opuścić służbę na czas dłuższy. Kiedy wróciłem po roku do Warszawy i chciałem podjąć na nowo obowiązki, powiada mój naczelnik: nie jesteś już potrzebny, bo na twoje miejsce przyjąłem dwie panny po 15 rubli miesięcznie i robią one we dwie to samo, co ty jeden, a zarabiam na tym interesie 30 rubli. Proszę

pana, co się stanie z mężczyznami, jeśli tak dalej pójdzie? — Z czego my mamy żyć, zenić się, utrzymać żonę i dzieci?

Jest tak w istocie. Kobieta pracująca, tłoczona do pracy zarobkowej, do chleba, obniża ceny, haruje za psie pieniądze. Poniżej tych kobiet pracujących przybywa coraz więcej, dużo, bardzo dużo, przeto przyjdzie niezawodnie kiedyś do wrogiego starcia pomiędzy robotnikiem-mężczyzną a robotnikiem-kobietą. Będzie to rewolucja zabawna, humorystyczna dla mężczyzn, ale dla kobiet wcale nie wesoła, bo będą musiały uleść sile.

I nietylko w kantorach i biurach konkuruje kobieta taniocią z mężczyzną. To samo dzieje się także w literaturze. W tej chwili n. p. jest prawie cały felieton warszawski zajęty przez kobiety piszące. *Kuryer Warszawski* drukuje Hajotę, *Goniec*, *Gazeta Polska*, *Ziarno* — Natalię Krzyżanowską, *Słowo* — Orzeszkową, *Wędrowiec* — Zapolską i Walewską, *Bluszczyk* — Rodziewiczównę, *Tygodnik Mów* — Wójcicką. Nie ma się pióron męskim gdzie weisnąć; wszystkie miejsca na rok bieżący zajęły pióra niewieście.

Pytam jednego z wydawców: czyście już zwątpili o zdolnościach męskich, czy my już naprawdę nie nie potrafimy, że zamkacie nam felietony swoich pism? — A on na to: czasy ciężkie, trzeba się oszczędzać. Wolimy dziś kobiety, bo one piszą za połowę waszych cen. Powiesz, że piszą rozweklej, gadatliwiej, gorzej od was. Nie przeczę, ale publiczność czasopism jest tak niewybredna, tak dyletancka, iż nie rozumie się zgłębia na wartości dzieła literackiego. — Ile razy dałem w felietonie jakiś utwór prawdziwie artystyczny, otrzymywałem mnóstwo listów niezadowolonych, pierwsza zaś lepsza powieści, takie sobie gładzenie o Numie i Pompiliuszu, budziła zawsze ogólne zajęcie. Trudno, żebym był wrogiem swojej własnej kieszeni. Piszcie tania, a nie będziemy drukowali kobiet.

Słyszysz się dziś w Warszawie ciągle dookoła: ciężkie czasy! Trudniej obecnie o rubla, niż przed rokiem o dziesięć. Najsolidniejsze firmy skarżą się na brak pieniędzy. Kupcy bankrutują, bo z powodu rozruchów nie mieliśmy karnawału i ludzie bogatsi powyjeżdżali zagranicę; fabryki, drukarnie,

warstwy uboższą, bo strejki zmusiły je do podwyżki płacy za roboty o 25 proc.; pisma ledwie dyszą, bo nikt nie daje anonosów, które stanowią główny dochód gazet. Bieda pokumała się z bezwstydem i spacerują sobie po ulicach, wyciągając rękę do każdego przechodnia, który ma na grzbiecie jakiś lepszy surdut. Żebrania uprzykrza nam tu życie, a żebrania zuchwała, domagająca się jałmużny z gestem rozbójnika: *la bourse ou la vie*. Tylko nie daj, litościwa osobo, a zobaczysz, he, he... Majchrem (nozem) cię pomacam, psia... I jakże się tu dziwić ludziom bogatym, że uciekają na Riwierę, do Włoch, do Berlina i Wiednia.

To ciężkie położenie natchnęło księdza Hipolita Skimborowicza, redaktora *Kroniki Rodzinnej*, pomysłem bardzo dobrym. Zaprojektował on założenie banku dla rzemieślników i robotników, by tym, którzy chcą pracować, ułatwić pracę.

Pomysł to doskonały, rzemieślnik bowiem bez kapitału był u nas dotąd bezsilny. Nasze banki pożyczają pieniądze głównie żydom, nasze inne instytucje finansowe żądają takich żyrantów (kapitaistów, kamieniczników), których rzemieślnik nie jest w stanie dostarczyć. Wynika ztąd, że musi iść do żyda, do lichwiarza, który, wzięwszy pieniądze z banku na 6, 7, 8 proc., rozpożycza je ubogim na 30, 50, 100 proc. A kto musi płacić procenty lichwiarskie, ten ginie oczywiście.

Przeto należy powitać życzliwie instytucje finansową, przeznaczoną wyłącznie dla rzemieślników, — bank, dający ubogim pożyczki na warunkach dogodnych. Pieniądze, potrzebne do założenia takiego banku, znajdują się niewątpliwie, w Warszawie bowiem nie brak milionerów, którzy, przerażeni wypadkami ostatnimi, otworzą szkatułę.

Trzeba było pomyśleć o tem dawniej, ale kapitał, nieużyty samolub, myśli o cudzej biedzie dopiero wtedy, kiedy go ta cudza bieda chwytła za gardło. Jest rzeczą smutną, że strach dokonywa dzieł większych od dobroci.

Teodor Jeske-Choiński.

zów §§ 2—19. Paragraf 1 odroczone z powodu, że wedle projektu, stróże mieliby być podporządkowani pod przepisy, obowiązujące służby domowe, z czego dla właścicieli domów wypływałby prawny obowiązek między innymi ponoszenia kosztów szpitalnych stróża, a nawet jego roszczenia.

Nowością pożądaną jest uchwalone przez magistrat postanowienie, iż bramy kamienne mają być otwarte do godziny pół do 11 w nocy.

Klucz od bramy kamiennej — wedle projektu ankiety — mieliby posiadać jedynie właściciel względnie zarządca, jakoteż stróż. Magistrat zmienia ten paragraf o tyle, ażeby lokatorzy nie mogli mieć klucza od bramy bez zezwolenia właściciela domu lub zarządcy.

Co do wynagrodzenia za otwieranie bramy ankieta proponuje ustalić prawo zwyczajowe, iż do godziny 11 należy się za to stróżowi 10 h., później zaś 20 h. Magistrat dodał, że jednak dątek ten będzie istniał bez względu na liczbę osób, jednocześnie wchodzących lub wychodzących. Osobny ustęp postanawia nadto, że od uiszczenia tego datku nie może być zależne otwarcie lokatorowi bramy.

— **Zatrucie ołowiem.** Z powodu akcji, uchwalonej przez zarząd statystyki robotniczej w Ministerstwie handlu, udaje się w tych dniach komisya, złożona z osób fachowych, z szefem sekcji i naczelnikiem urzędu statystyki robotniczej, dr. Wiktoorem Mattają na czele, do Galicji zachodniej, aby w okręgu krakowskiego urzędu górniczego zbadać dokładnie trzy hutty, w których odbywa się wytopianie ołowiu z rudy. Idzie o zbadanie przyczyny zatrucia robotników ołowiem i wynalezienie środków, zapobiegających temu zatruciu.

△ **Krwawą bójkę** stoczyły wczoraj po południu w ulicy Kazimierzewskiej dwie przednieścianki z Kleparowa: Jadwiga Michalewiczówna i Ewa Mielniczkowa, z której Michalewiczówna wyszła z rozbitą głową. Powodem awantury miało być „bałamucenie“ przez Michalewiczówną męża Mielniczkowej.

△ **Śmierć w pociągu.** Wczoraj po godzinie 9 wieczorem zmarł nagle na tutejszym głównym dworze kolejowym w pociągu, przybywającym z Czarniowca, 29-letni Wasyl Chomyn, budnik kolejowy, który jechał do Lwowa w towarzystwie żony, celem poddania się operacji na tutejszej klinice.

Zwłoki odstawił komisaryat II. dzielnicy do kostnicy zakładu medycyny sądowej.

Jak stwierdzono, powodem nagłego zgonu, było przekłucie kieszki (miserere).

△ **Schwytanie koniokrada.** Na rogatce Stryjskiej przytrzymano dziś przed południem notowanego złodzieja Justyana Piłata recte Strytyna, który usiłował wjechać do Lwowa na małym wózku, zaprzężonym w dwa dobre odżywione konie.

Konie te — jak doniesiono równocześnie policji — skradzione wczoraj w Stryju.

△ **Skazna kradzież.** Ubiegłej nocy dostali się niewyśledzeni dotąd złodzieje do sklepu krawieckiego p. Stanisława Niemczynowskiego przy pl. Kapitulnym l. 8, skąd zabrali futro, kilka sztuk rozmaitej materii i papierosy oraz z chińskiego srebra. Szkoda wynosi 600 koron.

△ **Ucieczka obłąkanego.** Z Zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie zbiegł wczoraj przed południem pozostający tam w leczeniu umysłowo chory Szymon Zieliński.

Zieliński liczy 30 lat, jest słusznego wzrostu, brunet, o czarnych wielkich wusach; ubrany był w mundur zakładowy, mały niebieskawy kapelus i buty z cholewami.

△ **Kronika policyjna.** Do zamkniętego mieszkania p. Z. P. przy ul. Franciszkańskiej l. 12 dostał się wczoraj po południu jakiś rzeźmizszek i skradł kilka sztuk garderoby łącznej wartości przeszło 200 koron.

Na strychu realności przy ul. Skarbkowskiej l. 15 przytrzymano wczoraj czeladnika tokarskiego, Eugeniusza Debelskiego, który zakradłszy się tam, rozbijał stojące na strychu kufry lokatorów.

Zgubiono książeczkę galic. Kasy oszczędności nr. 20.153 na 140 koron opiewającą.

— **Zmarli** w ostatnich dniach: we Lwowie, Kazimiera Blake, wdowa po inżynierze, w 71 roku życia; — Franciszek Pawełekiewicz, właściciel realności, w 75 roku życia; — Józef Schönborn, towarzysz krawiecki, w 39 roku życia.

W Wiedniu, dr. Jakób Krall, profesor historii wschodniej na Uniwersytecie wiedeńskim.

— **Przyboczny lekarz** Cesarza Maksymiliana, profesor dr. Basch zmarł w Wiedniu w 68 roku życia. Był on nie tylko dzielny lekarzem, lecz także niepospolitym eksperymentatorem. Jako przyboczny lekarz Ces. Maksymiliana, przebywał z nim w Meksyku aż do chwili tak tragicznego zgonu i stał się dzięki temu historyczną prawie postacią. Jego dzieło „Wspomnienia z Meksyku“, będzie miało niepoślednią wartość dla przyszłych dziejopisarzy.

— **Koncesye na drukarnię.** Trybunał administracyjny powziął dla świata dziennikarskiego i drukarskiego nader doniosłą uchwałę. Mianowicie poseł Stransky otrzymał koncesję na drukarnię, przeznaczoną wyłącznie do drukowania własnej jego gazety w Bernie. Dotychczas otrzymywał taką koncesję każdy wydawca gazety. Tymczasem drukarze wnieśli w danym wypadku zażalenie. Trybunał administra-

cyjny w ostatniej instancyi rozstrzygnął, że koncesya na drukarnię, chociażby tylko do drukowania gazety przeznaczoną, związana jest z dozwolonym udziałem i tymi samymi warunkami, jak każda inna koncesya na drukarnię.

— **W przystępie szału.** Z Wiednia telegrafują: 36-letnia pracznka Marya Schellner na przedmieściu Ottakring, w przystępie szału zamordowała wczoraj o godzinie 10 wieczorem 72-letnią swą matkę. Obłąkaną schwytano i odwieziono do szpitala.

— **Ze statystyki Wiednia.** Wedle wykazów sporządzonych świeżo przez urząd statystyczny magistratu wiedeńskiego, było w 20 okręgach Wiednia w 1900 r. 1.648.335 mieszkańców w 373.497 mieszkaniach, z końcem zaś 1904 roku 1,797.619 w 407.773 mieszkaniach.

— **Z Izby sądowej.** Z Wiednia donoszą: Na wczorajszej rozprawie karnej przeciw Henrykowi i Franciszce Kleinom o zamordowanie Jana Sikory, przesłuchał trybunał najpierw znawców-lekarzy, którzy orzekli, że Kleinowa nie jest umyślowo chora i jest odpowiedzialna za swe czyny. Morderstwa na osobie Sikory dokonała jedna osoba przez uduszenie.

Następnie zeznawali świadkowie, powołani do rozprawy, z których najwięcej zainteresowania budziły zeznania świadka stolarza Stipla, u którego Kleinowie zjawili się, aby zamówić skrzynię. Stippel pokazał skrzynię, mającą 170 cm. długości. Była atoli za mała. Gdy Klein zauważył, iż według jego zdania skrzynia jest dość wielką, Kleinowa odpowiedziała: „Przecież wiesz, do czego ona ma służyć. Ten przedmiot nie zmieści się w niej“.

Przy końcu wczorajszej rozprawy obrońca Kleinowej wniósł o wezwanie jako świadka ks. Fuchsa, który był spowiednikiem Kleinowej i za pośrednictwem którego Kleinowa przeszła w więzieniu z protestantyzmu na katolicyzm, oraz o wezwanie jako świadka sędziego śledczego. Prokurator sprzeciwił się tym wnioskom. Trybunał dziś poweźmie w tej mierze uchwały.

— **Do kogo należy Grunwald?**

Autor wielu opisów podróży, p. Stanisław Bełza, prostuje w *Biesiadzie literackiej*, podaną przez pisma niektóre wiadomość, że pole bitwy grunwaldzkiej należy obecnie do właściciela Polaka. P. Bełza przeczy temu stanowczo i pisze: „Ogłaszano, nie bez uczucia wielkiego zadowolenia, że słynne pole rozprawy krwawej z rozbójniczym zakonem Krzyżaków przeszło świeżo w nasze ręce. Tak nie jest. Ani Grunwald, ani Tannenberg, gdzie poległ mistrz wielki, do nas dotychczas nie należą, a jedynie sąsiedni duży majątek, Mielno (900 morgów), nabył niedawno Półak, aptekarz z Poznania. Co się tyczy Grunwaldu, to ten dotychczas nie zmienił właściciela ni polskiego, Tannenberg zaś kolonizuje obecnie jego właściciel, „Landbank“ berliński. Na całym więc obszarze Grunwaldu i Tannenbergu jedynym właścicielem polskim jest niejaki Franciszek Sprung, a kolonia, którą posiada, nie przynosi rozmiarami 30 morgów. Reszta należy do Niemców, a tuż przy paniątkowym kamieniu w Tannenbergu, oznaczającym miejsce gdzie poległ, jak głosi napis niemiecki, „śmiercią bohaterką“ mistrz Ulrich von Jungingen, właśnie zabudowywa się jakiś kulturalny przybysz z Zachodu. „Niemieckie prawo“, w którego obronie, jak mówi ten sam napis, walczyli Niemcy z Jagiełłą i Witołdem bez mała 500 lat temu, na tych pamiętnych polach w tej chwili tryumfuje!“

— **Samobójstwo.** Z Grazu donoszą: W tutejszym szpitalu garnizonowym odebrał sobie onegdaj życie, poderżnąwszy gardło brzytwą, porucznik 97 p. p., Alojzy Schlesinger, pozostający tam w leczeniu.

Przyczyna samobójstwa nieznana.

— **Trzęsienie ziemi.** Z Trydentu donoszą: W kilkunastu miejscowościach południowego Tyrolu zauważono onegdaj w nocy powtórne trzęsienie ziemi.

— **Prymas węgierski** książę-kardynał Klaudysz Vaszary święcił w przyszłym miesiącu 50-lecie święceń kapłańskich. Z tego powodu projektowano szereg wspaniałych uroczystości ku czci księcia Kościoła. Kardynał jednak oświadczył, że jakkolwiek wdzięczny jest za te objawy życzliwości, prosi, by ich zaniechano, pragnie bowiem tak pamiętną dlań rocznicę spędzić w zupełnym odosobieniu.

— **Kasyerki kolejowe** na Węgrzech okazywały wielką niechęć do urzędowej bluzy. Wobec tego wydała dyrekcya węg. kolei państwowych rozporządzenie, przypominające przymus noszenia bluzy urzędowej w służbie.

— **Dola wychodźców.** Proboszcz z Rydzyny (w Księstwie Poznańskim), ks. Zwickert, pisze do *Dzienia Pozn.* Przybyło tu pieszko z Poznania pięciu Galicyan, wynędzniałych i zmierzowanych, którzy padli ofiarą nieumiejętnego wyzysku niegodziwych agentów. Jeden z tych szakali w postaci ludzkiej, zabrawszy ofiarom swoim książki robotnicze i papiery legitymacyjne, dowiózł ich do Poznania i tam puścił na Opatrność Boską. Dwa dni czekali na dworcu na jego przybycie, nie widząc jednak innego sposobu puścić się z powrotem do ojczyzny pieszko bez grosza. Dałem im na podróż do Wrocławia i tyle, aby mogli się nieco posilić i wręczyłem list polecający do osoby znanej mi we Wrocławiu, aby się dalszym ich losem za-

jęła. Nazwiska tych ofiar nowoczesnego niewolnictwa brzmią: Marcin Pierzawski z żoną Anną z Dębicy; Stanisław Szczepka z żoną Agatą z Gumiska, powiat Dębica; Józef Szpara ze Szkoły, powiat Ropczyce.

— **O zabicie Pawliszaka.** Pisma warszawskie donoszą, że śledztwo w sprawie zabicia wystrzałem z rewolweru artysty-malarza Pawliszaka przez prof. Ksawerego Dunikowskiego, już ukończono. Dunikowski pociągnięty został z 2 cz. 1455 art. kod. kar. gł. i popr., który głosi: „Winny popełnienia zabójstwa, aczkolwiek nie przypadkiem, lecz w rozdrażnieniu, zwłaszcza jeżeli rozdrażnienie było wywołane przemocą lub ciężkim żelazem ze strony zabitego, podlega, według uznania sądu: pozbawieniu wszystkich praw stanu i zesłaniu do robót ciężkich na czas od 8—12 lat, lub od 4—8 lat, lub też zesłaniu na osiedlenie w Syberii“. — Akt oskarżenia, sporządzony przez starszego prokuratora p. Tunorzeńskiego, zawiera dwa duże arkusze. W charakterze świadków między innymi powołano: adw. Bronisława Kułakowskiego, Jana Wernera, Jana Krywulca, adw. Kazimierza Juliana Jasińskiego, artystę-malarza Kazimierza Stabrowskiego, Zygmunta Żeliszewskiego, artystę-malarza Ferdynanda Ruszczyca i Florę Hufnagel.

Kronika prowincjonalna.

§ Pożar. W skutek wadliwej budowy komina spłonęło onegdaj w Teniatyskach — jak donoszą z Rawy ruskiej — pięć zagród włościańskich. Szkoda wynosi około 7300 koron.

§ Znalezione zwłoki noworodka. W Hlinicach, powiatu śniatyńskiego, znaleziono w tych dniach w potoku „Dubowiec“ zwłoki noworodka płci żeńskiej. Żandarmerya poszukuje wyrodnej matki.

Kronika zagraniczna.

* Cztery miliony marek na cele dobroczynne zapisał gminie miasta Mannheim, zmarły tam przed kilku dniami przemysłowiec Lang.

* Międzynarodowa konferencya gospodarcza odbędzie się w dniach 18 i 19 maja b. r. w Berlinie, w celu usunięcia niedogodności w międzynarodowym obrocie i wymianie towarów rozmaitych krajów.

* W Medyolanie odbędzie się w październiku b. r. międzynarodowy zjazd miłośników.

* **Mężczyzna** kobietą. Sori pod Geną zmarł austriacki poddany Antonio Hermann, który od r. 1899 zamieszkiwał jedną z will tajejszych. Brat jego, profesor w Insbruku, przybywszy, doniósł władzom, iż rzekomy Antonio był kobietą, jego — profesora — siostrą. Jakoż sprawdzono autentyczność tego twierdzenia. Rzeczony Antonio Hermann nazywał się w istocie Hermina Gaertner. Z jakich przyczyn przedzierzgnęła się Gaertnerowa w mężczyźnę, niewiadomo.

* W Konstantynopolu zmarł onegdaj młodszy brat sultana, książę Kemal Eddin, który od 6 przeszło miesięcy chorował na raka. Zmarły urodził się w r. 1847 i był generałem w armii tureckiej.

* Dr. Sphakianakis, polityk kreteński, którego nazwisko tak często spotykamy w ostatnich czasach, studyjował medycynę w Niemczech, a uzyskawszy tytuł doktora, osiadł w r. 1876 jako lekarz w Kandyi, gdzie uzyskał bardzo rozległą praktykę. W r. 1878 junta rewolucyjna obwołała go swym prezydentem. On też brał udział w delegacji, która spisała z przedstawicielami Partii Układ w Chalepie, nadający Kretęcykom Zgromadzenie narodowe i różne swobody. W Zgromadzeniu tem zasiadł Sphakianakis przez lat szereg i dał się poznać jako znakomity mowca. Następnie porzucił widownię polityczną, nie na długo jednak, bo już w r. 1897 objął kierownictwo komitetu rewolucyjnego. Popularność Sphakianakisa doszła wówczas do zenitu i nie zeszła z tej wyżyny, zwłaszcza, że odznacza on się wielką prawością charakteru i nigdy z polityką nie mieszał celów egoistycznych.

Notatki literacko-artystyczne.

Chorwacką wystawę sztuki w Zagrzebiu otwarła d. 24 b. m. małżonka bana, hr. Lila Pejacevichowa. Ogólnie twierdzą, że wystawa wypadła nadspodziewanie dobrze.

Nowe książki nadesłane do Redakcji: Józef Kallenbach: „Czasy i ludzie“. Warszawa, nakład Gebethnera i Wolffa.

Marya Konopnicka: „Nowe pieśni“. Warszawa, nakład Gebethnera i Wolffa.

Kazimierz Tetmajer: „Zatrącenie“, powieść. Warszawa, nakład Gebethnera i Wolffa.

Konstancya Łozińska: „Życie“, powieść. Warszawa, nakład Jana Fiszer.

Konstancya Łozińska: „W rozterce“. Warszawa, Jan Fiszer. — Lwów, Księgarnia Narodowa.

„**Rzeczpospolita Babińska**“, opera komiczna Mieczysława Sołtysa, wystawiona wczoraj na naszej scenie, zdobyła sukces zupełny. Po pierwszym akcie wywołano kilkakrotnie autora na scenę i wręczono mu dwa olbrzymie wieńce. Teatr był wysprzedany.

Obszerne sprawozdanie umieścimy w jutrzejszym numerze.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Dziś w piątek po raz drugi „Figurantka“. W sobotę po raz drugi „Rzeczpospolita Babińska“.

W niedzielę o godz. pół do 4 po południu po raz dziesiąty „Małżeństwo na żart“, operetka w 2 aktach Franc. Lehara.

W niedzielę o godz. 7 wieczorem „Zaczarowane koło“, baśń dramatyczna w 5 aktach Lucjana Rydla. Gościnnie występ Wandy Siemaszkowej.

Z TEATRU.

(„Figurantka“ komedia w 3 aktach Franciszka de Curel, przedstawiona po raz pierwszy na scenie lwowskiej dnia 26 kwietnia b. r. — Występ p. Wandy Siemaszkowej w roli Berty).

Pan Henryk de Renneval jest bardzo ambitny; chce rządzić światem, — a tymczasem rządzi nim, jak tylko chce — kobiety. Wymowny parlamentarzysta, zręczny w grze politycznej, pragnie zostać ministrem. Mniejsza o wydział; uśmiecha mu się teka sprawiedliwości, ale wzięby i inną, byle zasiąść w gabinecie. A że w nim dotąd nie zasiada, więc go zwalcza siłą swej wymowy w Izbie i wszelkimi podstępami, dozwolonymi przez gigtką etykę polityczną. Ażeby zaś rychlej cel osiągnąć, nosi ohotnie jarkino miłości; oszywiście takiej tytko, która ma salon polityczny i wpływy wśród mężów stanu republikańskiej Francji. — Tej wartości miłość przedstawia mu najprzód pani Helena de Moineville, żona uczzonego przyrodnika, który jest w swoim rodzaju niezrównanym typem. Pod pozorami łagodnej dobrodusznosci, kryje ona niewyczerpane skarby rozsądku i filozoficznego spokoju, przy sporej dozie złośliwej ironii, którą chłoszcze wiarołąmną żonę i jej bynajmniej nie bezinteresownego adonisa. Przyszedszy do przekonania, że żeniąc się w późnym już wieku z młodą i piękną kobietą popełnił kapitalne głupstwo, wyrzeka się odrazu niechętnie mu żony, zadawałając się swą pracą naukową. I tylko od czasu do czasu odrywa się od studiów, aby lekką ironią zachmurzyć nieco pogodny horyzont polityczno-miłosnego stosunku swej żony z ambitnym Henrykiem. A rzuciwszy tę ironię z serca, pokrzepia je czułem staraniem o los jedynie ukochanej przez siebie istoty, ubogiej siostrzenicy swej, Berty.

I tak spokojnie płynęło to życie i płynęłoby w nieskończoność, gdyby nie to, że z jego biegiem, innozą się zmarszczi na twarzy pięknej pani Heleny, obudzając w umyśle ambitnego Henryka pewne, dla niej ujemne refleksye. Przyszły minister przyjąłby może z filozoficznym spokojem te zmarszczki jako konieczność życiową, gdyby wpływ pani de Moineville okazał się skutecznym w upragnionym kierunku. Ale teki ministerjalnej jak niema tak niema; wytrawne zaś oko jego — oko parlamentarzysty — dostrzeżga, że powód tego tkwi w niestosowności użytych środków. Salon pani de Moineville okazał się bardzo pożytecznym, ale do pewnej granicy. Przyniósł Henrykowi rozgałęzione stosunki, dał możność nawiązania licznych pozaparlamentarnych a w parlamencie dobrane działających intryg, ale ostatecznego celu zapewnić mu nie mógł. Pomimo bowiem bardzo gigtkiej etyki ludzi stojących u steru, niewyraźny, a raczej aż nadto wyraźny stosunek występny Henryka z żoną uczzonego, utrudnia skuteczność działania. Ani bowiem pani de Moineville z należytyim naciskiem w sprawach Henryka działać nie może, ani też prawe żony mężów stanu nie mogą traktować z nią bezpośrednio w celu pozyskania p. de Renneval i okiełznania jego tendencyjnej werwy opozycyjnej. — I oto po raz pierwszy staje przed oczami kochanków konieczność poświęcenia swych uczuć dla zaspokojenia — ambicyi. Renneval musi zostać ministrem, aby zaś nim został, powinien mieć własny salon polityczny a w nim własną żonę, dość sprytną, aby nawiązane przez panią Helenę nici intryg snuć dalej; dostatecznie brzydka, zimną i wyrachowaną, aby dla stanowiska żony przyszedłego ministra wyrzec się domowych przywilejów małżonki i odstąpić je z góry na rzecz pani Heleny, aby, słowem być tylko — figurantką w małżeństwie.

Radzą tedy kochankowie jakby to znaleźć taką figurantkę. Rzecz byłaby dość trudna, gdyby jej nie ukatwił uczone p. Moineville, który od tej chwili wraz z Bertą bierze na siebie zadanie prowadzenia i rozwijania sytuacji. Zbadawszy, że Berta tajemnie kocha Henryka, a wpadłszy na ślad zamiarów swej żony i p. de Renneval co do wyszukania „figurantki“, postanawia on skorzystać z tych planów, aby zręcznie uknutą intrygą pozbyć się z domu bądź co bądź drażniącego skandalu a zarazem zapewnić przyszłość i szczęście Berty w związku z Henrykiem. Na tę samą myśl, lecz z innych powodów wpada pani de Moineville. Ona tej ubogiej siostrzenicy mężowskiej nie cierpi, a patrząc na nią przez pryzmat swojej niechęci, nie dostrzega w niej ani bystrości inteligencji, ani serca. Traktowana z góry, poniewierana i usuwana w kącie przez piękną, zalotną i światową ciotkę, Berta tylko wobec wuja postępuje otwarcie i serdecznie, — pani Helenie przedstawia się jako istota chmurna, zawsze nadająca, zimna, bez serca; — w sam raz na... figurantkę. — Nici obu intryg szczęśliwie się schodzą i doprowadzają do celu. Berta, tając swoją radość, przyjmuje oświadczenia Henryka, a namówiona przez wuję, zgadza się na warunki, nakładające na nią rolę figurantki...

Następuje druga niejako część sztuki, w której pozornie na plan pierwszy występuje współzawodnictwo dwóch kobiet: Heleny i Berty, o serce Henryka. Ale tylko pozornie, bo głównym motywem utworu Curela nie przestaje być moment polityczny. Nie zwalczyłyby tak łatwo Berta Heleny, a jej świeżo zdobyte prawa nie odniosłyby tak szybko zwycięstwa nad przywilejami od dawna zdobytymi Heleny. Gdyby nie to, że Berta, zostawszy żoną Henryka, okazuje się nie tylko damą wielkiego świata, nie tylko wytworną gospodynią politycznego salonu, lecz zdolną w kilku uprzejmych słowach, zręcznie rzucenem spojrzeniem, z łatwością niezwykłą i wdzięcznym uśmiechem zdobywać dla męża na polu politycznym tryumfy. Do niej, do żony legalnej, bez skrupułu udaje się żona prezydenta gabinetu, prosząc ją o wpływ na męża, by zaprzestął bezcełowej przeciw niemu opozycji. Bezcełowej, bo chociaż upragniona przez Henryka teka sprawiedliwości nie wakuje obecnie, to natomiast jest do rozporządzenia teka ministra spraw zagranicznych... P. prezes gabinetu gotów ją ofiarować p. de Renneval, jeżeli ten zechce sobie tego... — Czemżby nie?... Mój Boże, ta lub inna teka w republikańskiej i demokratycznej Francji, wszystko jedno! A opozycjonista zaciekle nie będzie mógł przeciw zwalczać gabinetu, w którym sam zasiadzie... I oto w kilku słowach, półsłówkiem i półuśmiechem dwóch pięknych pań, rozstrzygnięta została kwestya opozycji, nad której zwalaniem nadarmo tak długo wysilali się poważni mężowie stanu...

I gdy Berta z piękną ironią przedstawia, nie o tem nie wiedzącej pani de Moineville, Henryka jako nowomianowanego ministra, tryumf tej sprytniej małżonki nad kochanką jest zupełny. Młodość pierwszej a zmarszczki drugiej rzecz wprawdzie ułatwiają, lecz głównie ją rozstrzyga odniesione na polu politycznej intrygi zwycięstwo Berty. Samo zakończenie sztuki, jest już tylko komedycznym rozwikłaniem sytuacji. Rozwikłaniem bardzo zręcznym i efektownym, bez zbytecznego wszakże przeciągania struny. Scena sejsy pomiędzy triumfującą Bertą, a upokorzoną Heleną, usiłującą bronić ostatniej swej pozycji w sercu Henryka, w imię starszeństwa swych praw i na mocy zawartej z Bertą przedślubnej umowy, kończy się oczywiście ostateczną porażką starzejacej się kochanki a nowym tryumfem młodej żony, tryumfem tem łatwiejszym, że Henryk zakochał się na prawdę w sprytniej, energicznej, pełnej wdzięku Bercie. Pani de Moineville wyjeżdża do Grecji ze swym dobrodusznym i wyrozumiałym, uczonym małżonkiem, a młodzi państwo de Renneval pozostają na zdobytym przez Bertę placu boju, rozjaśnionym teraz promieniami wzajemnej miłości.

Taką jest w swej głównej treści ta komedia, napisana scenicznie bez zarzutu, a mająca poważny podkład satyry politycznej. Takich mężów stanu, jak Renneval, chcących dojść do władzy *coûte que coûte*, i dochodzących do niej za wpływem żony czy kochanka, jest w obecnej Francji legion cały. Hasło Rennevala: jestem ambitny i dla zadowolenia tej ambicji jedynie walczę! — to hasło rozbrzmiewa na rozmaite tony w oczyszczeniu większych i mniejszych — *Combustion* I pod tym względem „Figurantka“ Curela ma tę niezaprzeczoną wartość, że jest dokumentem chwili.

Kto na ten polityczny motyw utworu nie zwrócił uwagi, temu mógł się wydać w akcyi wątplym, rozwlekłym, nawet nudnym. Komu jednak nie jest obcy obecny stan rzeczy w Rzeczpospolitej francuskiej, komu nie jest obojętnym rozwój politycznych i etycznych zasad w państwie, stojącym bądź

co bądź zawsze na czele ruchu kulturalnego w Europie, ten musiał z zajęciem śledzić tok nie tylko samej fabuły, lecz bardzo zręcznych i pełnych znaczenia dyalogów. — Można by autorowi uczynić jednak ten zarzut, że motyw polityczny, użyty przez niego za podwalinę główną sztuki, jest, zwłaszcza dla obcego widza, za słaby sam przez się, za wątły. To, czy Renneval zostanie lub nie ministrem, czy dojdzie do tego za wpływem Heleny czy Berty, mało kogo zająć potrafi. Dopiero uogólniając typ ten, widzimy w całej pełni ostrze satyry. Wiele tu niewątpliwie zależy od aktora, grającego tę rolę, któryby umiał i chciał nadać Henrykowi cechy typu karyerowicza w wyższym stylu, a prztem piętno wytworności europejskiej. Grający u nas tę rolę p. Adwentowicz, nie wątpię, że przy dobrej woli podołałby zadaniu, — widocznie jednak we środe nie był dobrze usposobiony, grał od niechęci i zgubił charakter. — To samo powiedzieć, niestety, trzeba o wykonawczyni roli Heleny, pani Stachowiczowej, której grę tłumika, jak mówią, silna tego wieczoru niedyspozycja. Niedyspozycja musiała być silna, bo rola wyszła niezmiernie słabo. Za to Berta, nie tylko w wątku komedii, lecz i w wykonaniu p. Siemaszkowej świeciła tryumf, zwłaszcza w drugiej odsłonie. W pierwszym akcie może za silny kładła artystka nacisk na podrzędne stanowisko Berty w domu pięknej ciotki; zbytek ten nacisk uwidocznił się nadto jaskrawo w zaniedbanym stroju i wyglądzie. A przecież przypuścić trudno, aby Berta, kochając już wówczas Henryka, nie starała się wyglądać w jego oczach, jeżeli nie strojnij, to przynajmniej nieco staranniej. Jeżeli Berta w obec ciotki gra umyslnie rolę zrezygnowanego kopeiuszka, to nie może w żaden sposób wyglądać tak w obec Henryka i w obec — widza, dla którego przekształcenie tego kopeiuszka w strojną, rozpromienioną wielką damę w akcie drugim, staje się zbyt nagłą, nieprzewidywaną niespodzianką. Ale za to akt drugi i zakończenie w trzecim, to arcydzieło sztuki scenicznej, dokonane bardzo prostymi środkami, na które tylko taki talent jak p. Siemaszkowej tak łatwo, bez widocznego wysiłku zdobyć się może.

Pani Bednarzewska, jako pani Guillebrand złożyła dowód, że i w małej, epizodycznej roli może uczynić wrażenie rzeczywistym, naturalnym wdziękiem.

Rola „rogatego“ męża pani Heleny, przypadła w udziale p. Solskiemu. Dzięki znakomitemu artyście, który intencje autora pojął — ornje, p. de Moineville ani na chwilę nie był komicznym tą śmiałością, jaka towarzyszy zwykle tego rodzaju „nieszczęśliwym“ małżonkom. Był nie tylko uczonym przyrodnikiem, którego studia odrywają od inarności światowych, był nie tylko wyrozumiałym dla słabości ludzkich filozofem, lecz człowiekiem bardzo bystrym, który spostrzega doskonale wszystko, co się w około niego dzieje, który ani na chwilę „oszukany“ nie jest, lecz który z przekonania powiedział sobie: żeniąc się w późnym wieku, z kobietą młodą, nie zbyt może kochaną, a z pewnością nie kochającą, popełnięm głupstwo i tego głupstwa następstwa dźwigać muszę... Na miejsce dawnego hasła: *tue le! — tue la!* p. de Moineville przepisuje sobie inną zasadę: Ta kobieta — mówi — straciła w moich oczach całą wartość, — nawet gniewu mego niegodna. Popsulem sobie życie — to prawda; lecz czyż dlatego mam jej życie odbierać? — I mści się tylko w ten sposób, że pozbawia Helenę kochanką, żeniąc go z Bertą... W wykonaniu p. Solskiego postać ta wyszła przepysznie, we wszystkich najdrobniejszych szczegółach, przedziwnie jasna i sympatyczna.

Ale ta postać, jak i cały stosunek „Jego, Jej i tego Trzeciego“ traktowane są w sztuce Curela w sposób dla stosunków obyczajowych we Francji bardzo znamienity. *L'adultère est entré dans nos mœurs* — pisały niedawno dzienniki paryskie, z powodu pewnego skandalu, jaki się stał w nadsekwanskiej kolonii ormiańskiej. Kolonia ta tworzy niejako państwo w państwie pod względem obyczajowym. — Wiarołość kobiety uważane tam jest za największą zbrodnię, więc gdy pewna dama z tej kolonii obwiniona została o taką zbrodnię przez męża i obciążoną zeznaniami rzekomego kochanka, nikt z jej rodaków nie chciał tym oskarżeniem wierzyć, przypisując je nieczemuś męża, pragnącego rozwodu i jeszcze większej nieczemności owego niby kochanka, który miał służyć za płatne narzędzie mężowi. Nikt nie chciał wierzyć jaskrawym nawet pozorom i wezwani na rozprawę świadkowie z oburzeniem odpierając zarzuty, posuwali się aż do czynnych zniewag, — lżyli rzekomego kochanka, a niewątpliwego donosiela... Oni nie wierzyli, — Ormianie — ale uwierzyli bez oburzenia sędziowie paryscy, — bo *l'adultère est entré dans les mœurs* — i wydali wyrok potępiający żonę... Niewinność jej była dla nich rzeczą zupełnie nieprawdopodobną!

Tak samo w sztuce Curela. P. de Moineville ani się zbyt dziwi, ani oburza na wiarołość Heleny; co więcej, niema głębszego na to oburzenia w duszy Berty. Gdy pani de Moineville poczyna, w wiadomym sobie celu, popierać jej związek z Henrykiem, Berta ani na chwilę nie wzdyga się przyjął ręki człowieka, związanego występnym stosunkiem z jej ciotką; co więcej, ze złościwą zapewne intencją, lecz bardzo cynicznie oddaje Helenie przychwycony jej list miłośny do Henryka — oddaje przez... „wdzięczność“... Ani śladu moralnego wstrętu, — co najwyżej oburzenie, że ta kobieta staje na drodze do jej szczęścia, — bo i Berta już wie i odczuwa, że w tym świecie *l'adultère est entré dans les mœurs*. Więc i pod tym względem sztuka Curela jest ciekawym obyczajowym dokumentem chwili.

Adam Krechowiecki.

OSTATNIA POCZTA

Najj. Pan przyjął dnia 27 b. m. o godzinie 11 przed południem szefa sztabu generalnego generała broni barona Becka na specjalnej audyencji.

Ambasador włoski u Najwyższego Dworu w Wiedniu, książę Avarna, wyjechał wczoraj do Wenecji.

Slawische Corr. donosi, że Marszałek Czech ks. Jerzy Lobkowitz wczoraj przed południem odbył dłuższą konferencję z Ministrem spraw wewnętrznych, hr. Bylandt-Reidtem.

Fremdenblatt donosi z Budapesztu, że postowie wybrani na podstawie programu narodowego przedłożą odrębny projekt adresu. Imieniem grupy posłów narodowościowych p. Michaly bronić będzie projektu adresu. Ponadto przemawiać będzie jeden poseł chorwacki i jeden słoweński.

Wobec braku pozytywnych wiadomości cała prasa węgierska zajmuje się tylko kombinacjami. I tak jedne z dzienników podają kombinację gabinetu Hieronymiego, inne wymieniają gabinet Andrassy-Banffy, inne w końcu piszą o gabiniecie Szell-Banffy. Przed 3 maja, t. j. przed dniem zebrań się Sejmu nie należy spodziewać się żadnego wybitniejszego wypadku w polityce.

Większość Sejmowa postawi dnia 4 maja na porządku dziennym obrady nad adresem i wtedy dopiero zacznie się kampania polityczna z całą siłą.

Agencja Havasa ogłasza następującą notę: Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że w ciągu rokowań między Paryżem a Londynem w sprawie marokańskiej, nie wydarzył się żaden nowy epizod. Rząd nie inspirował żadnego artykułu w dziennikach, ani też nie dostarczał dziennikom żadnych informacji, ani pośrednio, ani bezpośrednio.

Osiągnięty przez ambasadora Constansa przywilej dla francuskiego Towarzystwa w Tripolisie, nie wywołał w Paryżu entuzjazmu. Ogólnie obawiają się nieporozumienia z Włochami, które obecnie wystąpić gotowe z żądaniem konferencji w sprawie marokańskiej.

Ambasador włoski w Konstantynopolu został wezwany przez swój rząd dla dania konkretnych wyjaśnień w tej sprawie.

Z Marsylii telegrafują: Dziś przybędzie tu król angielski z królową. Król w sobotę w towarzystwie Salisburyego uda się do Paryża, królowa zaś popłynie do Aten.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Kraków, 28 kwietnia. (Tel. pr.). Pełna rada nadzorcza Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń obradować będzie w dniach od 12 do 14 maja b. r.

Wydział krajowy zarządził przyjmowanie chorych na *meningitis* do pawilonu szpitala św. Łazarza dla chorób zakaźnych, z powodu braku miejsca w szpitalu św. Ludwika, gdzie w ostatnich dniach było 15 chorych, w tem dwóch z powiatu. Dzienniki donoszą o nowym wypadku na Rybakach.

Wiedeń, 28 kwietnia. *Wien. Ztg.* donosi: Najj. Pan nadał wicesekretarzowi w Pre-

zydum Rady Ministrów, dr. Adamowi Łada Bieńkowskiemu, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Wiedeń, 28 kwietnia. Przybył tu ks. Ferdinand bułgarski w przejeździe z Cannes do Sofii.

Wiedeń, 28 kwietnia. Zmarł tu były redaktor naczelny starej *Presse*, ojciec pisał do Rady państwa, Lecher.

Wiedeń, 28 kwietnia. Podczas dzisiejszej rozprawy w procesie przeciw Kleinemu przewodniczący oznajmił, co do wniosku obrony, aby przesłuchano jako świadka księdza Fuchsa, który był spowiednikiem Kleinowej, że książę ten oświadczył, iż o wrażeniu, jakiego doznał, nie powiedzieć nie może. Obronca wniosła cofnąć.

Wniosek zaś o przesłuchanie sędziego śledczego, jako świadka, sąd odrzucił. Przesłuchiwanie następnie szeregu kobiet, które były w stosunkach z zamordowanym Sikorą.

Leodyum, 28 kwietnia. Ks. Albert otworzył wczoraj międzynarodową wystawę.

Londyn, 28 kwietnia. Dzienniki donoszą, iż okręt „Juenowo“, na którym wybuchł pożar, spalił się do szczeru. Stu pięćdziesięciu Chińczyków, znajdujących się na tym okręcie, straciło życie.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rosyji.

Warszawa, 28 kwietnia. (Tel. pryw.). *Kurier Warszawski* donosi: Zwierzechność niektórych szkół średnich zabroniła uczniom czytania utworów Gorkiego i Andrejewa, oraz wydawnictw Towarzystwa „Znanie“. Uczniowie, postępujący wbrew temu zakazowi podlegają będą karom dyscyplinarnym, a w razie ostatecznym będą nawet wydalani.

Zduńska Wola (gub. kaliska), 28 kwietnia. Wczoraj uwięziono tu pewnego żyda, który miał przy sobie pakiet proklamacyj. Tłum żydów, używając rewolwerów i noży, usiłował uwolnić go, jednak bezskutecznie. Przytem kilka osób zraniono.

Piotrków, 28 kwietnia. (Tel. pr.). *Tydzień piotrkowski* donosi, że uwolnionym uczniom gimnazjum piotrkowskiego zwrócono w tych dniach za pośrednictwem policyi papiery osobiste i wydano im świadectwa z ukończenia tych klas, z których wyszli z promocją przed wakacjami. Zapisano im oczywiście w świadectwach takie stopnie z przedmiotów, z jakimi przeszli do klas wyższych, ale stopień ze sprawowania się każdemu obniżono.

Petersburg, 28 kwietnia. (Tel. pr.). Wszyscy robotnicy zakładu putjłowskiego zobowiązali się pisemnie stosować się do ustanowionego w zakładzie porządku, nie występować z nowymi żądaniem i nie rozpoczynać strejków. Zarząd natomiast postanowił nie zamykać zakładu.

Petersburg, 28 kwietnia. (Tel. pr.). *Rus'* wspominając o warunkach cenzury w Warszawie, cytując artykuły: Zalewskiego w *Wiek*, „Sigmy“ w *Gazecie Warszawskiej* i Świętochowskiego w *Prawdzie* o języku i równouprawnieniu i kończy uwagę, że narodowe prawa dla Polaków są ważniejsze niż zrównanie w prawach cywilnych z Rosyjanami.

Petersburg, 28 kwietnia. (Tel. pryw.). *Nowosti* zamieszczają obszerny list Karejewa do znajomych jego Polaków, w którym wspomina o polsko-rosyjskich spotkaniach i dyskusi w ostatnich czasach i podkreśla to, że Polacy są dalecy od rzeczywistnienia swych pragnień wyłącznie na gruncie politycznym i jedynie bronią zasady swobody narodowości pragnąc ochronić kulturę mniejszości od pozbawienia jej przemocą praw kulturalnych, n. p. w kraju południowo-zachodnim, gdzie każdemu należy pozwolić być samym sobą.

Moskwa, 28 kwietnia. (Tel. pryw.). Zabójcę W. ks. Sergiusza przewieziono do Petersburga. Obroncy podali skargę kasacyjną z powodu niedopuszczenia publiczności przy ogłoszeniu wyroku.

Wojna rosyjsko-japońska.

Londyn, 28 kwietnia. Do *Morning Post* donoszą z Szangaju, że między osobami które razem z rezydentem w Tybecie zamordowano, znajdują się także czterej francuscy misjonarze.

Penang, 28 kwietnia. *Biuro Reutersa* donosi: Okręt „Catharina Apear“ donosi, że wczoraj w nocy o sześć mil (morskich) na południe stąd widział dwie eskadry, jedna złożona z ośmiu okrętów, druga z siedmiu. Obie płynęły w kierunku Singapora.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowiecki.

NADESŁANE.

AJENCYA

Edwarda Schindlera

w Stanisławowie załatwia ubezpieczenia na życie. Przeprowadza pożyczki dla pp. Oficerów i Urzędników państwowych bezpłatnie.

Fizykalno-dyetyczna lecznica

Dra Tarnawskiego

w Kossowie, za Kołomyją (st. kol. Zabłotów)

otwarta od 1. maja do końca października.

Dla sprzedających

oraz kupujących najdogodniejsze miejsce zbytu i zakupna rzeczy użytkowych, luksusowych oraz antyków w Publicznej Hali aukcyjnej Pasaż Mikolascha. Wstęp wolny.

Jako pewną lokację kapitałów polecamy:

4% Listy zastawne Tow. kred. ziemskiego.
4% i 4 1/2% Listy zastawne Banku krajowego.
4% i 4 1/2% Listy zastawne Banku hipot.
4% i 4 1/2% Pożyczkę m. Lwowa.

Papiery te kupujemy i sprzedajemy najkorzystniej

Sokal i Lilien.

Dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji załatwiamy odwrotną pocztą bez doliczenia osobnej prowizji.

Utrzymuje na składzie czasopisma zagraniczne

FRANCUSKIE humorystyczne:
Fin de siecle, Frou-Frou, Jean qui rit, Journal p. tous, Rire, Rire et ga-lanterie, Sourire, Vie en culotte rou-ge, Biblioteque moderne.

ANGIELSKIE:
Frys Magazine, Strand Magazine, Wide World Magazine, Current Lite-rature, Ladies Field, The King and his Navy a. Army, Outing, The Tatler.

WŁOSKIE:
Domenica del Corriere.

ROSYJSKIE:
Oswobodzenie, Szut (humorystyczny).

Sokołowskiego

Biuro dzienników, czasopism i ogłoszeń.

LWÓW, Pasaż Hausmana 9.

Robię papierosy 5 centów od setki, Zamorska, ul. Hausnera 10.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 28. kwietnia 1905.

HOTEL GEORGEA.
PP. M. hr. Tarnawska ze Śniatyki, F. hr. Czosnowski z Orzomli, A. hr. Działuszycki z Jasionowa, S. Jasiński z Pererowa, L. Modzelewski i S. Modzelewski z Podola, S. Stachewicz z Liska, F. Leszczyński z Liska, W. Długosz z Borysławia, J. Drzewicki z Rawy Ruskiej.

HOTEL EUROPEJSKI.
PP. M. Majer ze Złoczowa, T. hr. Łoś z Kulmatycza, S. Pawlikowski z Bereźnicy, E. Kiwerski z Łaszczówki.

HOTEL FRANCUSKI.
PP. S. Kotkowski z Rossaji, H. Rydzki z Borysławia.

HOTEL IMPERIAL.
PP. J. hr. Tarnowski z Byszowa, J. Lewicki, J. Lewicki, J. Korewicki i M. Krzyżanowski z Podola rosyjskiego.

HOTEL STADTMUELLERA.
PP. A. hr. Łoś z Krosna, J. Janicki z Głę-bokiej.

CENNIK
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, dnia 28. kwietnia 1905.

I. Akcyze za sztukę.

Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	545	555
Banku gal. dla handlu i przem. po 200 (400 kor.)	—	260
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a. w likwidacji	—	—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. mk. (420 kor.)	—	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	589	596
Garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. (400 kor.)	—	—
Fabryki wagonów w Sanoku przed-tem Lipińskiego po 500 kor.	—	320
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400	410

II. Listy zastawne za 100 kor.

Janku h. g. 5% w. a. wyl. z 10%	111	25
" " " 4 1/2% " los w 50 l.	101	50
" " " 4% " 60 l. po 200 k.	98	80
" " " 4% " los w 51 l.	101	70
" " " 4% " los w 51 l.	99	80
Tow. kred. gal. ziem. 4% (pierwsza emisja)	99	80
Tew. kred. galic. ziemsk. 4% los. w 41 1/2 lat	99	80
4% los. w 56 lat	99	80

III. Obligi za 100 kor.

Gal. funduszu propin. 4% w. a.	99	80
Bukow. funduszu propin. 5% w. a.	102	80
Komunalne Banku kr. 5% (2 em.)	101	50
" " " 4 1/2% (3 em.)	101	50
" " " 4% (4 em.)	99	30
Kol. lokalne dtto 4% po 200 kor.	99	30
Pożyczki kr. 6% w. a. z r. 1873	—	—
ku 1893 " 4% po 200 kor. z ro-ku 1893	99	90
Pożyczka m. Lwowa 4% po 200 kor.	97	50
" " " 4 1/2% " 200 "	101	10

IV. Losy.

M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	86	94
--------------------------------	----	----

V. Monety.

Dukat cesarski	11	24
20 frankówka	19	19
100 rubli rosyjskich srebrnych	250	253
100 rubli rosyjskich papierowych	252	254
100 marek niemieckich	117	117

Koronowa waluta.	placą	žadają
Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpień	100	90
kwiecień-październik	100	90
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3-2 pr.	—	—
" " 1860 po 500 zł. wa. 4 pr.	159	70
" " 1860 po 100 zł. 4 pr.	193	25
" " 1864 po 100 zł.	288	—
" " 1864 po 50 zł.	288	—
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	294	25

B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa) reprezentowanych krajów koronnych).

Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	119	60
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku za 200 kor. 4 pr.	100	50

C. Obligacje kolejowe.

Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	100	20
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	119	50
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5 3/4 pr. (ostemp. akcyje)	503	—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5 1/4 pr.	123	35
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcyje) 5 pr.	100	20
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku za 200 kor. 4 pr.	100	30

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe)

Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr. w złocie za 200 zł. 5 pr.	105	—
Kol. Czeskiej zach. za 200 1000 i 5000 zł. 4 pr.	100	35
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	100	50
Kol. bukowin. lokaln. za 400 kor. 4 pr.	100	—
Kol. galic. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4 pr.	100	15
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z r. 1894 za 200 kor. 4 pr.	100	10
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	119	—

D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).

Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr. w wal. kor. za 200 kor. 4 pr.	97	95
Węg. obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4%	169	—
poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	227	25
" " " za 50 zł. (100 kor.)	224	50

E. Obligacje indemnizacyjne.

Kroacyi i Sławonii	98	15
Węgier za 100 zł. 4 pr.	97	75

F. Inne publiczne pożyczki.

Losy regul. Dunaju z r. 1870 za 100 zł. 5 pr.	278	75
Poż. regul. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	106	70
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	99	55

Koronowa waluta.	placą	žadają
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	102	80
Gal. poż. kr. z r. 1873 za 100 zł. 6 pr.	—	—
" " " 1893 za 200 k. 4 pr.	99	45
" obl. prop. " 1889 za 100 zł. 4 pr.	99	60
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 za 100 zł. 4 pr.	98	—
Renta włoska za 100 lirów (96 kor.) 4 pr.	—	—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	109	—
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	144	25

G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)

Anglo-Austr. banku los w 30 l. 4 1/2 pr.	—	—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	99	90
" " obl. prem. z r. 1880 3 pr.	310	—
" " " 1889 3 pr.	308	—
Bukowiński zakł. kred. ziem. los 5 pr.	102	80
" " " " los 4 pr.	99	—
Gal. ake. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	111	10
" " " los 50 l. 4 1/2 pr.	101	40
" " " " 60 l. za 200 kor.	99	—
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	99	45
" " " " 4 pr. los. 41 lat	100	—
" " " " 4 pr. stare	99	75
" " " " 4 pr. za 200 kor.	—	—
Banku krajowego dla Galicji Lodom. 4 1/2 pr. 51 1/2 lat zwrotne	101	75
Banku krajowego oblig. komun. 2 emi-sya 5 pr.	102	50
Banku krajowego oblig. komun. 3 emi-sya 42 lat za 200 kor. 4 1/2 pr.	101	70
Banku kr. losy 57 1/2 l. za 200 k. 4 pr.	99	30
Austro-węg. banku 40 1/2 lat los 4 pr.	—	—
" " " " 50 lat los. 4 pr.	101	10

II. Obligacje z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.

Tow. żegl. par. po Dunaju za 100 i 200 zł. 6 pr.	117	25
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 4 pr.	117	10
Kol. półn. ces. Ferd. em. z r. 1886 4 pr.	101	35
" " " " " 1887 4 pr.	101	35
" " " " " 1888 4 pr.	101	50
" " " " " 1891 4 pr.	101	40
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 5 pr.	93	90
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	99	70
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	112	—
Węg. gal. kol. em. 1878 za 200 zł. 5 pr.	112	—
" " " " 1887 za 200 zł. 4 pr.	99	75

J. Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	27	75
Zakład kred. dla hand. i przem. 100 zł.	435	—
Clary 40 zł. m. k.	159	—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	79	—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	89	—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	66	—
Palfy 40 zł. m. k.	175	—

Koronowa waluta.	placą	žadają
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	57	—
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	37	50
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	65	—
Salma 40 zł. mk.	218	—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	75	—
St. Genois 40 zł. mk.	—	—
Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	—	—
" " Tryestu 100 zł. mk. 4 1/2 pr.	—	—
" " Tryestu 50 zł. 4 pr.	—	—

K. Akcyze banków (za sztukę).

Banku Anglo-Austr. 240 kor.	304	25
Peszt. Banku handl. 500 zł.	2835	—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	666	50
Węg. Banku kredyty 200 zł.	776	50
Dolno austr. tow. esk. 500 zł.	544	—
Galic. banku hip. 200 zł.	543	50
" " dla hand. i przem. 200 zł.	—	—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	457	40
" Austro-węg. 1400 k.	1648	—
" Związku (Unionbank) 200 zł.	544	75
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	247	—
Zivnostenska banka 100 zł.	247	50

L. Akcyze Przedsiębiorstw transportowych.

Buk. kol. lok. ake. pierw. 200 zł.	449	—
" " " akcyje zakł. 200 zł.	418	—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5710	—
Kołem. kol. lok. (ake. pierw.) 200 zł.	—	—
Kol. Lwów-Belzec (ake. pierw.) 200 zł.	420	—
" Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	594	—
" wschod.-galic.-lokaln. 200 zł.	392	—
" państwowych 200 zł.	—	—
" południowej 200 zł.	—	—
" węg. galic. I. 200 zł.	403	—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	940	—

M. Akcyze Przedsiębiorstw przemysłowych.

Tow. kopalni węgla w Brüx 100 zł.	643	—
Galic. karkpackie naft. tow. 500 kor.	1010	—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	543	25
Pragskiego tow. żelazn. przem. 200 zł.	2680	—
Schodnicy 500 kor.	625	—
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	—	—
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	267	—

N. Weksle.

Berlin za 100 marek 5 pr.	117	10
Londyn za 100 funt. szt. 4 pr.	239	87 1/2
Paryż za 100 franków	95	40
Petersburg za 100 rubli 5 1/2 pr.	—	—
Niemieckie banki	117	15
Włoskie banki	95	32 1/2
Francuskie banki	95	17 1/2
Szwajcarskie banki	95	17 1/2

O. W A L U T Y.

Dukat cesarski	11	29
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—	—
20-frankówka	19	06
20-markówka	23	43
Rosyjski półimperyał	—	—
Niemieckie banknoty za 100 marek	117	12 1/2
Włoskie banknoty za 100 lir.	95	50
Ruble	2	52 1/2

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 27. kwietnia 1905.

A. Ogólny dług państwa. placą żadają

Jednolity dług państwa w banknot.	100	45
maj-listopad	100	25
styczeń-lipiec	100	25

F. Inne publiczne pożyczki.

Losy regul. Dunaju z r. 1870 za 100 zł. 5 pr.	278	75
Poż. regul. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	106	70
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	99	55

J. Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	27	75
Zakład kred. dla hand. i przem. 100 zł.	435	—
Clary 40 zł. m. k.	159	—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	79	—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	89	—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	66	—
Palfy 40 zł. m. k.	175	—

O. W A L U T Y.

Dukat cesarski	11	29
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—	—
20-frankówka	19	06
20-markówka	23	43
Rosyjski półimperyał	—	—
Niemieckie banknoty za 100 marek	117	12 1/2
Włoskie banknoty za 100 lir.	95	50
Ruble	2	52 1/2

DZIENNIK URBEDOWY.

Licytacje.

L. cz. E. 624/1 (24) [3254 3-3]

Na żądanie p. Mojżesza Münsterera w Żabiu, odbędzie się dnia 15. maja 1905 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3, relicytacja 1/3 części realności objętej wyk. hip. l. 1941 ks. gr. gm. kat. Żabie małol. Petra, Katarzyny, Wasyliny, Anny i Paraski Prokopy-szynów własnej składającej się z parceli gruntowej lkat. 8185/5 (pastwisko).

Nieruchomość ta względnie jej trzecia część, wystawiona na licytację, jest oceniona na 1266 kor. 67 hal.

Najniższa cena wynosi 633 kor. 34 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabu-larny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępo-wania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przyzwanie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu

wania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przyzwanie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Żabie, dnia 3. kwietnia 1905.

L. cz. E. 153 5 (5) [3233 3-3]

Dnia 16. maja 1905 o godz. 9 przed południem odbędzie się w biurze Nr. 5 licytacja połowy realności whl. 687 gminy Budzanów.

Połowa nieruchomości, wystawiona na licytację, jest oceniona 255 kor.

Najniższa cena wynosi 127 kor. 75 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie nastąpi.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta można przejrzeć biuro Nr. 7.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być skutecznie podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępo-wania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przyzwanie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu

niżej wymienionego i nie wskażą temuż są-dowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Budzanów, dnia 4. kwietnia 1905.

L. cz. E. 1890 4 (9) [3265 3-3]

Dnia 25. maja 1905 godz. 9 przed południem odbędzie się w biurze Nr. 7 sądu tutejszego licytacja:

I. realności whl. 142 ks. gr. gm. Po-siecz wraz z przynależnościami ocenionej na 26.761 kor. 31 hal.,

II. realności whl. 876 ks. gr. gm. Sta-ry Łysiec ocenionej na 3002 kor.,

III. przynależności ocenione na 712 kor.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi ad I. 17.840 kor. 88 hal., ad II. 2001 kor. 34 hal., ad III. 474 kor. 68 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutej-szym, w biurze Nr. 7.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczo-nym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępo-wania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postę-

powania jedynie przez przyzwanie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż są-dowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Bohorodeczany, dnia 10. kwietnia 1905.

L. cz. E. 213 5 (5) [3234 3-3]

Na żądanie Jana Turczyna odbędzie się dnia 19. maja 1905 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze, Oddział III. w Bursztynie licytacja realności whl. 294, 295, 506, 573 580 i 572 ks. gr. gm. Sarnki górne tej ostatniej wraz z przynależnościami, składającymi się z 60 do 70 sztuk drzewek owocowych, tudzież inwentarzem żywym i martwym.

Nieruchomości, wystawione na licyta-cję, są ocenione wraz z przynależnościami i inwentarzem na 34.071 kor.

Najniższa cena wynosi 23.714 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne niniejszem się za-twierdza i takowe tudzież odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć pod-czas godzin urzędowych w sądzie niżej wy-mienionym, w biurze Oddziału III.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Bursztyn, dnia 25. marca 1905.

[3317 2-3]

Sądowa Hala aukcyjna we Lwowie
ul. Jagiellońska l. 15.

Godziny urzędowe (tylko w dnie powszednie) przed południem od 8 do 12 godziny, po południu od 2 do 6 — w soboty po południu od 3 do 8.

Licytacje:

Środa 3. maja 1905 od 10 do 12 godz.:
meble i różne sukna w większej ilości.
Czwartek 4. maja 1905 od 10 do 12 godz.:
różne meble.

Piątek 5. maja 1905 od 10 do 12 godz.:
meble, obrazy olejne, zegarek srebrny
i towary bławatne.

Sobota 6. maja 1905 od 4 do 8 godz.:
tanie meble i sprzęty domowe.

Sprzedawca mające przedmioty mogą
być oglądane w hali przed licytacją w go-
dzinach urzędowych.

Lwów, dnia 22. kwietnia 1905.

L. cz. E. 1140/4 (5) [3251 2-3]

Dnia 21. czerwca 1905 o godz. 11
przed południem odbędzie się w sądzie tu-
tejszym, w biurze Nr. 4 licytacja 1/2 czę-
ści realności whl. 195 ks. gr. gm. kat.
Ustrzyki bez przynależności.

Część nieruchomości wystawionej na
licytację jest oceniona na 2865 kor.
Najniższa zaś oferta wynosi: 1432 kor.
50 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne
dokumenta można w kancelaryi sądowej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Ustrzyki, dnia 17. kwietnia 1905.

L. 1035 J. A. [3221 2-2]

Komenda c. k. 45. dywizji obrony krajowej
w Przemyślu.

Ogłoszenie

(Rozpisanie ofertowe).

1) Celem zabezpieczenia wykonania się
mających robót budowlanych, dostaw i do-
datkowych robót, przy budowie szpitala woj-
skowego I. kategorii dla obrony krajowej
w Jarosławiu, odbędzie się w skutek rozpo-
rządzenia c. k. Ministerstwa obrony krajo-
wej Nr. 40.425 XI. z dnia 13. lutego 1905,
w kancelaryi komendy c. k. 45. dywizji
obrony krajowej w Przemyślu, ul. Cicha Nr.
11, dnia 5. maja 1905 o godzinie 10 przed
południem pisemne urzędowe załatwienie
ofert.

2) Bliższe warunki są w gazecie Nr. 95
z dnia 27. kwietnia 1905 dosłownie w ogło-
szeniu (rozpisanie ofertowe) zawarte.

Z komendy c. k. 45. dywizji obrony
krajowej w Przemyślu.

Przemyśl, dnia 20. kwietnia 1905.

Nr. 1035 J. A.

K. k. 45. Landwehr-Truppendivisions-
kommando Przemyśl.

Kundmachung

(Offertausschreibung).

1) Zur Sicherstellung der beim Neubau
des Landwehrtruppenspitales I. Kategorie
auf Staatskosten in Jaroslau für 40 Kranke
vorkommenden Bauarbeiten, Lieferungen und
Nebenleistungen, findet infolge Erlasses des
k. k. Ministeriums für Landesverteidigung
Nr. 40.425—XI. vom 13. Februar 1905 am
5. Mai 1905 um 10 Uhr vormittags in der
Kanzlei des k. k. 45. Landwehr-Truppendi-
visionskommandos in Przemyśl, Cichagasse Nr.
11 eine schriftliche Offertverhandlung statt.

2) Die näheren Bedingungen sind aus
derin Nr. 95 dieser Zeitung vom 27. April l. J.
verlautbarten, vollinhaltlichen Kundmachung
(Offertausschreibung) ersichtlich.

Vom k. k. 45. Landwehr-Truppendivisions-
kommando.

Przemyśl, am 20. April 1905.

L. cz. E. 1445 (3) [3346 1-3]

Na żądanie p. Wincenty Tarnawskiej,
żony adw. w Przemyślu odbędzie się dnia
26. maja 1905 o godz. 10 przed południem
w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr.
IV. licytacja realności whl. 573 ks. gr. gm.
Bortiatyn składającej się z parcel gr. l.
6253 mogącej być użyta jako parcela budo-
wana przestrzeni 1 hekt. 869 m.

Nieruchomość ta, wystawiona na licy-
tację, jest oceniona na 1200 kor.

Najniższa cena wynosi 800 kor., po-
niżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do
skutku.

Warunki licytacyjne zatwierdzone i
odnoszące się do tej nieruchomości doku-
menta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny,
protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, ma-
jący chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin
urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w
biurze Nr. IV.

Takie prawa, w obec których niniej-
sza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy
zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczo-
nym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia
tego rodzaju co do samej nieruchomości nie
mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub
ciężary na powyższej nieruchomości bądź
obecnie już istnieją, bądź w toku postępo-
wania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane
będą o dalszych wydarzeniach tego postę-
powania jedynie przez przybicie na tablicy
sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu
niżej wymienionego i nie wskażą temuż są-
dowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie
sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sądowa Wiesznia, 12. kwietnia 1905.

L. 1010 [3380 1-3]

Ogłoszenie licytacji.

Celem wydzierżawienia przysługują-
cego gminie miasta Kołomyi prawa
propinacji wódczanej i piwnej, wraz
z prawem poboru opłaty gminnej (Komunallauf-
flage) od napojów propinacy-
jnych, na lat 5 t. j. na czas od 1.
stycznia 1906 do końca grudnia 1910
roku, odbędzie się dnia 30. maja 1905
o godz. 12 w południe w biurze pre-
zydialnem Magistratu PUBLICZNA LI-
CYTACJA.

Jako cenę wywoławczą ustanawia
się czynsz roczny: za dzierżawę propi-
nacji wódczanej 23 000 kor., za pra-
wo poboru opłaty gminnej od najo-
jów wysokokowych 46.000 kor., za
dzierżawę propinacji piwnej 53.000
kor., za prawo poboru opłaty gminnej
od piwa 107.000 kor.

Licytować można wszystkie przed-
mioty dzierżawne razem, albo osobno
prawo propinacji wódczanej wraz z
prawem poboru opłaty gminnej od
napojów wysokokowych, tudzież osobno
prawo propinacji piwnej wraz z pra-
wem opłaty gminnej od piwa

Licytacja odbędzie się za pomo-
cą ofert pisemnych, a wadyum wynosi
10% ceny wywoławczej.

Warunki licytacyjne przejrzeć,
względnie otrzymać można w Magi-
stracie w godzinach urzędowych, re-
fleksantom zamiejscowym zaś zostaną
one na żądanie przesłane.

Kołomyja, dnia 20. kwietnia 1905
Magistrat.

L. cz. E. V. 3480/4 (4) [3336]

Na żądanie Chaima Joela Bleiberga i
Towarzystwa The Anglo Galician Oil Com-
pany Ltd. jako prawonabywcy pierwszego,
zastąpionego przez adw. dr. Falka w Dro-
hobyczu odbędzie się dnia 25. maja 1905 o
godz. 9 przed południem w sądzie niżej
wymienionym, w biurze Nr. 81, licytacja
4/7 części realności obj. whl. 31 i całych
realności obj. whl. 32 i 33 ks. gr. gm. kat.
Drohobycz-Zawiezna wraz z przynależnościami,
składającymi się z komórek.

Nieruchomości wystawione na licyta-
cję, są ocenione: a to whl. 31 na 10941
kor. 70 hal. a whl. 32 i 33 na 44862 kor.
przynależności zaś na 140 kor.

Najniższa cena wynosi co do whl. 31
kwotę 5470 kor. 85 h., zaś co do whl. 32
i 33 kwotę 22501 kor., poniżej tej ceny
sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się ni-
niejszym zatwierdza i odnoszące się do tych
nieruchomości dokumenta, (wyciąg tabularny,
wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t.
d.) może każdy, mający chęć kupienia, prze-
jrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie
niżej wymienionym, w biurze Nr. 78.

Takie prawa, w obec których niniej-
sza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy
zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczo-
nym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia
tego rodzaju co do samej nieruchomości nie
mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub
ciężary na powyższych nieruchomościach bądź
obecnie już istnieją, bądź w toku postępo-
wania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane
będą o dalszych wydarzeniach tego postę-
powania jedynie przez przybicie na tablicy
sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu
niżej wymienionego i nie wskażą temuż są-
dowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie
sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Drohobycz, dnia 11. kwietnia 1905.

L. cz. E. 2782/4 (6) [3329]

Dnia 30. maja 1905 o godz. 8 przed
południem odbędzie się w oddziale Nr. III.
sądu tutejszego licytacja realności w Sam-
borze miasto Nr. 94 whl. 124 z przynależ-
nościami.

Dom parterowy i ogród z przynależno-
ściami oceniono na 8943 kor. 90 h.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż
nie nastąpi wynosi 8943 kor. 90 h.

Warunki licytacyjne i inne odnośne
dokumenta przejrzeć można w sądzie tutej-
szym, w Oddziale Nr. III.

Takie prawa, w obec których niniej-
sza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy
zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczo-
nym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia
tego rodzaju co do samej nieruchomości nie
mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa
lub ciężary na powyższej nieruchomości
bądź obecnie już istnieją, bądź w toku po-
stępowania licytacyjnego powstaną, zawiada-
miane będą o dalszych wydarzeniach tego po-
stępowania jedynie przez przybicie na tablicy
sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu
niżej wymienionego i nie wskażą temuż są-
dowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie
sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Sambor, dnia 3. kwietnia 1905.

L. cz. E. 378/5 (8) [3330]

Dnia 2. czerwca 1905 o godz. w pół
do 10 przed południem odbędzie się w Od-
dziale Nr. III. sądu tutejszego licytacja re-
alności w Krużykach whl. 143, 262 i 276
z przynależnościami.

Chatę, stodołę, spichlerz i rolę z przy-
należnościami oceniono na 6386 kor. 35 h.
Najniższa cena, niżej której sprzedaż
nie nastąpi wynosi wartość szacunkową.

Warunki licytacyjne i inne odnośne
dokumenta przejrzeć można w sądzie tutej-
szym, w Oddziale Nr. III.

Takie prawa, w obec których niniej-
sza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy
zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczo-
nym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia
tego rodzaju co do samej nieruchomości nie
mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa
ciężary na powyższych nieruchomościach bądź
obecnie już istnieją, bądź w toku postępo-
wania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane
będą o dalszych wydarzeniach tego postę-
powania jedynie przez przybicie na tablicy
sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu
niżej wymienionego i nie wskażą temuż są-
dowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie
sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Sambor, dnia 20. kwietnia 1905.

L. cz. E. 211/5 (3) [3335]

Na żądanie p. Semka Jamelskiego od-
będzie się dnia 9. czerwca 1905 o godz. 10
przed południem w sądzie niżej wymienio-
nym, w biurze Nr. 1. licytacja realności
whl. 187 kg. Smolnik objętej.

Nieruchomość powyższa wystawiona na
licytację jest oceniona na 1760 kor.

Najniższa cena wynosi 1173 kor. 34 h.
poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do
skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do
tej nieruchomości dokumenta (wyciąg ta-
bularny, wyciąg katastralny, protokoły oce-
nienia i t. d.) może każdy, mający chęć
kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędo-
wych w sądzie niżej wymienionym, w biu-
rze Nr. 5.

Takie prawa, w obec których niniej-
sza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy
zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczo-
nym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia
tego rodzaju co do samej nieruchomości nie
mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub
ciężary na powyższej nieruchomości bądź
obecnie już istnieją, bądź w toku postępo-
wania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane
będą o dalszych wydarzeniach tego postę-
powania jedynie przez przybicie na tablicy
sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu
niżej wymienionego i nie wskażą temuż są-
dowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzi-
bie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Baligród, dnia 8. kwietnia 1905.

L. cz. E. 565/5 (4) [3345]

Dnia 5. maja 1905 o godzinie 9 przed
południem odbędzie się w sali Nr. II. sądu
tutejszego licytacja realności obj. whl. 990
ks. gr. gm. kat. Zadubrowce z przynależno-
ściami.

Nieruchomość tę oceniono na 564 kor.
18 hal.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż
nie nastąpi, wynosi 376 kor. 12 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne
dokumenta przejrzeć można w sądzie tutej-
szym, w biurze Nr. 9.

Takie prawa, w obec których niniej-
sza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy
zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczo-
nym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia
tego rodzaju co do samej nieruchomości nie
mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub
ciężary na powyższej nieruchomości bądź

obecnie już istnieją, bądź w toku postępo-
wania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane
będą o dalszych wydarzeniach tego postę-
powania jedynie przez przybicie na tablicy
sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu
niżej wymienionego i nie wskażą temuż są-
dowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie
sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Śniatyn, dnia 5. kwietnia 1905.

L. cz. E. 259/5 (5) [3337]

Na żądanie Ambrozego Pawełczaka w
Gładyszowie odbędzie się dnia 9. maja 1905
o godz. 10 przed południem w sądzie niżej
wymienionym, w biurze Nr. 7 licytacja re-
alności lwh. 133 ks. gr. gm. kat. Głady-
szów objętej wraz z przynależnościami, skła-
dającymi się z 5 fur nawozu.

Nieruchomość ta, wystawiona na licy-
tację, jest oceniona na 3701 kor. 33 hal.,
przynależności zaś na 10 kor.

Najniższa cena wynosi 2474 kor. 22
hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie
do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Gorlice, dnia 31. marca 1905.

L. cz. E. X. 2801/4 (9) [3331]

Dnia 25. maja 1905 o godz. 10 rano
odbędzie się w biurze Nr. 34 tut. sądu licy-
tacja niewydziałonych następujących czę-
ści domu Nr. 44 1/4 w Stanisławowie whl.
480 objętego a to: I. 6/108 części, II. 1/150
części, III. 1/12 części wraz z przynależno-
ściami w protokole ocenienia z 14/12 1904
wymienionemi.

Nieruchomości wraz z przynależnościami
ocenione są: ad I. na 491 kor., ad II.
na 59 kor., ad III. na 937 kor.

Najniższa cena, poniżej której sprze-
daż nie nastąpi wynosi: ad I. 246 kor., ad
II. 30 kor., ad III. 469 kor.

Warunki licytacyjne które równocze-
śnie się zatwierdza i inne odnośne doku-
menta przejrzeć można w sądzie niżej wy-
mienionym, biuro Nr. 33.

Takie prawa, w obec których niniej-
sza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy
zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczo-
nym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia
tego rodzaju co do samej nieruchomości nie
mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub
ciężary na powyższej nieruchomości bądź
obecnie już istnieją, bądź w toku postępo-
wania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane
będą o dalszych wydarzeniach tego postę-
powania jedynie przez przybicie na tablicy
sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu
niżej wymienionego i nie wskażą temuż są-
dowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie
sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział X.

Stanisławów, dnia 15. kwietnia 1905.

L. cz. S. 1/4 (66) [3343]

Na podstawie uchwały ogólnego zgromadzenia
wierzycieli masy konkursowej Mar-
kusa Meiselesa z dnia 30. marca 1905 l. cz.
S. 1/4 (66) odbędzie się dnia 12. maja 1905
o godzinie 10 przed południem w sądzie
niżej wymienionym, w biurze Nr. I. w Lisku
licytacja należących do krydatariusza Mar-
kusa Meiselesa 6,7 części z jednej połowy
i 6/12 z 1/7 części z drugiej połowy ciała
hip. whl. 378 ks. gr. gm. kat. Lisko obję-
tej wraz z przynależnościami wyzczególnio-
nemi w inwentarzu majątku krydalnego z
dnia 29. stycznia 1904.

Nieruchomość powyższa, wystawiona
na licytację, jest oceniona na 1378 kor.

Warunki licytacyjne i odnoszące się
do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg
tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oce-
nienia i t. d.), może każdy, mający chęć
kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędo-
wych w sądzie niżej wymienionym, w biu-
rze Nr. I.

Takie prawa, w obec których niniej-
sza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy
zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczo-
nym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia
tego rodzaju co do samej nieruchomości nie
mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub
ciężary na powyższej nieruchomości bądź
obecnie już istnieją, bądź w toku postępo-
wania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane
będą o dalszych wydarzeniach tego postę-
powania jedynie przez przybicie na tablicy
sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu
niżej wymienionego i nie wskażą temuż są-
dowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie
sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego nale-
ży zanotować na karcie ciężarów wykazu
hipotecznego dla wzmiankowanej nierucho-
mości.

C. k. Sąd powiatowy.

Lisko, dnia 20. kwietnia 1905.

L. cz. E. 2715 (4) [3338]
Na żądanie Jakóba Eiberheita w Gorlicach odbędzie się dnia 18. maja 1905 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7 licytacja realności lwh. 205 gminy Gorlice Jakóba Eiberheita, Naftalego Hirscha 2-im, Rappaporta i Chaima Rappaporta własnej, celem zniesienia współwłasności.

Realność ta składa się z placu budowlanego przy ul. Kościuszki i Zmigrodzkiej wraz z ogrodzeniem, a oceniona została na 1910 kor.

Najniższa cena wynosi 1910 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceny i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12.

Wierzycielom, którym przysługuje prawo zastawu na sprzedaż się mającej realności, pozostaje ono w mocy bez względu na uzyskaną cenę kupna.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Gorlice, dnia 21. kwietnia 1905.

Upadłości.

L. cz. S. 3/5 (1) [3304 2-3]
Edykt konkursowy.

C. k. sąd krajowy w Krakowie zezwolił na otwarcie konkursu do majątku Arona Frankla mającego handel towarów bławatnych w Krakowie przy ul. Grodzkiej l. 51 a mieszkającego w Podgórzu ul. Kalwaryjska 20.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. Radę sądu kraj. Feliksa Osadzińskiego zaś tymczasowym zawiadowcą masy pana adw. dr. Władysława Lisowskiego w Krakowie.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencji, wyznaczonej na dzień 5. maja 1905, o godz. 10 przed południem w tym sądzie w biurze Nr. 9, przedłożyli dokumenty, poswiadczone ich roszczenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkursowi z roszczeniami, ażeby roszczenia swe, chociażby co do nich spór już zawisł, stosownie do przepisów ord. konkurs., zgłosili w tym sądzie najdalej do dnia 31. maja 1905 a na audyencji likwidacyjnej, na dzień 26. czerwca 1905 o godz. 10 przed południem, w tymże sądzie wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzyciele, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwróca kosztą urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów skuteczniejszych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencji likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby, swego zaufania.

Audyencję likwidacyjną przeznacza się zarazem do postępowania ugodowego.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczają się będzie w części urzędowej „Gazety Lwowskiej”.

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w Krakowie lub w pobliżu Krakowa, mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w tymże miejscu zamieszkałego, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarsza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VI.
Kraków, dnia 23. kwietnia 1905.

Konkursy.

L. 4325/5 [3319 2-3]
K o n k u r s.

Celem obsadzenia posady radcy sądu krajowego w Krakowie ewentualnie przy inym sądzie kolegiatnym rozpisuje się konkurs z terminem do 20. maja 1905.

Kompetenci winni wnieść należycie udokumentowane podania w przepisanej drodze do Prezydium sądu krajowego w Krakowie.

Prezydium c. k. Sądu wyższego.
Kraków, dnia 26. kwietnia 1905.

LW. 4870. [3379 1-3]
Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania dwóch wsparć z fundacji Malwiny z Łukowskich Wirth i Teo-

fili Łukowskiej, wynoszących jednorazowo po trzysta (300) koron ogłasza się niniejszym konkurs.

Oba wsparcia są przeznaczone dla ubogich zupełnie osieroconych panienek Polek wyznania rzymsko- lub grecko katolickiego, które ukończyły przynajmniej czwartą klasę szkół ludowej i mają już lat szesnaście a nie przekroczyły dwudziestego roku życia, w szczególności zaś jedno wsparcie dla panienki kształcącej się w hafciarstwie drugie zaś dla panienki kształcącej się w nauce pielęgnowania drobiu w zakładzie P. Klementyny Stasiniewiczowej w Zielonej koło Rawy ruskiej.

Podania należy wnieść do Wydziału krajowego najpóźniej do dnia 20. maja br. i załączyć do nich metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, świadectwo ukończonej przynajmniej 4 klasy szkoły ludowej, świadectwo właściwego parocha, że kandydatka jest zupełną sierotą, i że się wzorowo prowadzi, a wreszcie dowód, że kandydatka kształci się w hafciarstwie a względnie w zakładzie P. Stasiniewiczowej dla nauki pielęgnowania drobiu.

Wydział krajowy.
Lwów, dnia 25. kwietnia 1905.

Piotrowski.

L. 572 [3381]
K o n k u r s.

W celu nadania stypendyum posagowego im. Arona Philpa w rocznicę śmierci b. p. fundatora dnia 22. czerwca 1905 ubogiej dziewczynie wyznania mojżeszowego przez losowanie w wielkiej przedmiejskiej bożnicy rozpisuje się niniejszym konkurs.

Stypendyum to wynosi 85% czystego dochodu z realności fundacyjnej za rok administracyjny 1904/5 ewentualnie w maksymalnej kwocie 2400 kor.

W podaniu kompetencyjnym należy wykazać dowodnie:

1. ubóstwo proszącej,
2. moralne prowadzenie się,
3. ukończony wiek lat 18,
4. przynależność,
5. ewentualne pokrewieństwo z b. p. fundatorem wraz ze stopniem tego pokrewieństwa,
6. ewentualne sieroctwo.

Podania jak wyżej udokumentowane wnieść należy do protokołu podawczego Gminy wyznaniowej izraelskiej we Lwowie (ul. Bernsteina 12) najpóźniej do dnia 23. maja 1905.

Lwów, dnia 23. kwietnia 1905.

Kuratele.

L. cz. L. 25 (4) [3239 2-3]
Semko Burba z Czabarówki uznany został za głupkowatego.

Kuratorem ustanowiono dla niego Prokopa Styrankę z Czabarówki.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Husiatyn, dnia 28. lutego 1905.

L. cz. A. 44/5 (5) [3339 1-3]
Wojciech Rozaj z Białej niżej uznany umysłowo niedołążnym.

Kuratorem jego ustanowiony Piotr Radzik w Białej niżej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Grybów, dnia 17. kwietnia 1905.

L. cz. P. 1035 (9) [3341 1-3]
Zofia Sawak z Dernowa uznana głupkowatą.

Kuratorem jej ustanowiono Jana Robaka z Dernowa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Kamionka str., dnia 2. kwietnia 1905.

L. cz. L. 12/3 (4) [3342 1-3]
Jankiel Wolf Abend z Kozowy został uznany umysłowo chorym a kuratorem jego ustanowiono p. adw. dr. Emila Frieda z Kozowy.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Kozowa, dnia 30. marca 1904.

L. cz. L. IV. 10/5 (5) [3349]
Za niedołążnego na umyśle uznano Jana Bodnara, ogrodnika we Lwowie.

Kuratorem jego ustanowiono Karola Staraka, ogrodnika we Lwowie.

C. k. Sąd powiatowy Sekcja I., Oddział IV.
Lwów, dnia 6. kwietnia 1905.

L. cz. L. 23/4 (10) [3347]
Za marnotrawcę uznano Macieja Paetz-

kowskiego w Zastawiu.

Kuratorem jego ustanowiono Semka Gajowego w Zastawiu.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Uhnów, dnia 26. stycznia 1905.

L. cz. P. 53/5 (1) [3344]
Pasia Kosak vel Kosacka z Drohowyża uznana umysłowo chorą.

Kuratorem jej ustanowiono Onyszkę Kosaka vel Kosackiego z Drohowyża.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Mikołajów, dnia 30. marca 1905.

L. cz. L. 5/4 (26) [3348]
Za marnotrawnych uznano Józefa Kubonia i Wiktorę ze Siudutów Kuboniową z Dębiny łątowskiej.

Kuratorem ich ustanowiono Jana Jurka w Dębnie łątowskiej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Wojnicz, dnia 6. kwietnia 1905.

Wyroki prasowe.

31. 95. [3318]

Das I. f. Kreis- als Preßgericht in Rovigno hat mit dem Erkenntniße vom 21. April 1905, Nr. V. 6/5, die Weiterverbreitung der im Verlage G. Rebbini in Florenz erschienenen Druckschriften: „Maggio Sanguinosa“ von P. Ciotti, „La Vita — Privilegio di Classe“ von Dott. D. Fancello, „Un Sogno“ von Costa Andra, „Programma Massimo volgarizzato“ von Eugenio Ciadi und „Il Manifesto dei Comunisti“ von Karl Marx nach § 302 St. G.; „Il Divorzio e la donna“ von Anna Grandi nach § 122 a, b und 305 St. G.; „La predica del Natale“ von Cammillo Brampolini, „Savonarola ed il suo vero Carnefice“ von Gualtiero Guatterri, „La notte di S. Bartolomeo“ von Guido Bobrecca, „Cio che bolle sotto al Vaticano“ Biblioteca satirica anticlericale, „Vediamo un po che cosa e il Papa“, Biblioteca satirica anticlericale, „L'allegria storia del Purgatorio“, Biblioteca satirica anticlericale, nach §§ 122 a und b St. G. verboten.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. Og. I. 35/5 (4) [3285 3-3]
Przeciw Janowi Kuzieli, którego miejsce pobytu jest nieznanne, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Nowym Sączu przez Henryka Kanla pozew o 1694 kor. 10 hal.

Na podstawie pozwu wyznacza się I. audyencję do rozprawy na dzień 5. maja 1905 o godz. 9 rano.

Celem strzeżenia praw Jana Kuzieli, ustanawia się pana dr. Sterkowicza, adwokata w Nowym Sączu kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Jana Kuzieli w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział I.
Nowy Sącz, dnia 20. kwietnia 1905.

L. cz. Cw. 3485 (4) [3327]
Przeciw Panu Józefowi Chaimowiczowi Schönbergowi przedtem w Wołoczyskach (w Rosy) zamieszkałemu, którego miejsce pobytu jest nieznanne, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Tarnopolu przez M. Weisera pozew o 345 rubli 65 kop. zpn.

Na podstawie pozwu wydano nakaz zapłaty z dnia 16. lutego 1905 do l. cz. Cw. 3485 (1).

Celem strzeżenia praw pozwanego niewiadomego z miejsca pobytu, ustanawia się pana adwokata dr. E. Sygalla w Tarnopolu kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.
Tarnopol, dnia 7. kwietnia 1905.

L. cz. C. IV. 665 (1) [3335]
Przeciw Stanisławowi Tyce i spółn., którego miejsce pobytu jest nieznanne, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Brzesku przez Elżbietę z Serwinów Cebule pozew o własność parcel gr. lk. 4685 2, 4686 1, 4780 1 i 4781/2 w Jadownikach.

Na podstawie pozwu tego wyznacza się audyencję do ustnej rozprawy na dzień 12. maja 1905 godzinę 10 rano.

Celem strzeżenia praw Stanisława Tyki, ustanawia się pana Franciszka Tykę w Jadownikach kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Stanisława Tykę w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Brzesko, dnia 11. kwietnia 1905.

Amortyzacje.

L. cz. T. 15/2 (4) [3286 2-3]

C. k. sąd obwodowy w Nowym Sączu wzywa nieobecna tudzież z miejsca zamieszkania i życia niewiadomą Zofię z Cabalskich Kmiotowiczową, o której od lat przeszło 40 wszelki ślad zaginął, aby w przeciągu jednego roku od ogłoszenia niniejszego edyktu a w każdym razie do dnia 30. kwietnia 1906 roku sądowi tutejszemu o sobie doniosła, albowiem w razie przeciwnym za zmarłą uznana będzie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 12. lutego 1905.

L. cz. T. 28/5 (2) [3283 2-3]

Amortyzacja.

Na wniosek Rozalii Rubinstein i Löbla Rubinsteina w Krakowie ul. Krakowska Nr. 49, wdraża się postępowanie celem amortyzacji następującego rzekomo przez wnioskodawców zagubionego weksla z daty Kraków dnia 16. lutego 1905 na 600 kor. za 4 miesiące od daty wystawienia t. j. dnia 16. czerwca 1905 r. płatnego, podpisanego przez Rozalię Rubinstein jako wystawicielkę i przez Löbla Rubinsteina jako żyranta.

Posiadacza powyższego wekslu wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojimi prawami w ciągu 45 dni od dnia płatności t. j. od dnia 16. czerwca 1905 powyższego weksla, gdyż w przeciwnym razie za nieistniejący uznany zostanie.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VI.
Kraków, dnia 30. marca 1905.

L. cz. T. 643 (1) [3321 2-3]

Na wniosek Antoniego Pelczara, rolnika w Iskrzyni i Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, wdraża się postępowanie celem amortyzacji następujących rzekomo przez wnioskodawcę zagubionych papierów wartościowych a mianowicie:

1. policy z daty Kraków 1. września 1897 l. 19550 opiewającej na kapitał 500 złr. a w. płatnej po latach 13 w dniu 1. września 1910 wnucze Julii Praizner lub wrazie jej wcześniejszej śmierci osobie uprawnionej;

2. policy z daty Kraków, 1. września 1897 l. 19552 opiewającej na kapitał 500 złr. a w. płatnej po latach 16 w dniu 1. września 1913 wnucze Maryannie Praizner lub wrazie jej wcześniejszej śmierci osobie uprawnionej;

3. policy z daty Kraków 1. września 1897 l. 19554 opiewającej na kapitał 500 złr. a w. płatnej po latach 19 w dniu 1. września 1916 r. wnucze Kazimierze Praizner lub wrazie jej wcześniejszej śmierci osobie uprawnionej.

Posiadacza powyższych policy wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojimi prawami w ciągu jednego roku, 6 tygodni i 3 dni od ostatniego ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej“, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VI.
Kraków, dnia 7. grudnia 1903.

Ч. сир. Т. 185 (1) [2920 2-3]

ІІ. Максим Дзюма повітавав з своєю жінкою Катаріною в Ярославських Дзюма в спільності супружжя у Львові аж до дня 3. марта 1859. В тім дни вступив до війська і відбув воєнні виправи до Італії до Шлезвіку і на Угрі і мимо то, що часто писав до жінки, не одержав ніколи ніякої вістки. В році 1871 вернув до Львова і тут мимо пошукування і допитування жінки не віднайшов до нинішнього дня.

Наслідком сего прийняти належить в догадку правну смерти по мисли § 24 у. 2 Кн. в. ц. і на просьбу Максима Дзюма вводять ся поступоване узнане смерти неприсутної.

Для стереження прав неприсутної установляє ся куратора в особі п. адв. дра Вайштейна Михайла у Львові а оборонцем вважи супружжю іменує ся адв. п. дра Саломона Вайнберга у Львові.

Взиваєть ся проте всіх, котрі що небудь знають про вгадану неприсутну вістку се Судови або кураторови п. адв. др. Вайштейнови Михайлови.

Катаріну в Ярославських Дзюма взиваєть ся, щоби явила ся в підписаний Суд, або в який інший спосіб о своїм евентуальнім життю Суд повідомила.

По упливі одного року від послідного оголошеня сего едикту суд на внесенє интересованого рішєть про узнанє смерти та про розвязанє вважи супружжю.

Просьячому Максимови Дзюма призначаємо право убогих в сій справі на основі свідочства убожства.

Ц. к. Суд краєвий цивільний,
Відділ VII.

Львів, дня 18. марта 1905.

L. cz. T. 9/5 (2) [3257 2-3]

Amortyzacja.

Na wniosek Heleny Staszyszynowej żony Jana w Mogile wdraża się postępowanie celem amortyzacji rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionej kartki zastawniczej Zakładu zastawniczego Kasy oszczędności miasta Krakowa dnia 13. lipca 1904 na półkę losu państwowego na 200 kor. zastawionego za kwotę 150 kor.

W kartce ożej jest podane imię i nazwisko Heleny Staszyszynowej, dzień wystawienia 13 lipca 1904 kwota wypłacona 150 kor., tudzież termin wykupna 13. października 1904.

Posiadaczka powyższej kartki zastawniczej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swoimi prawami w ciągu jednego roku od terminu wykupna powyższej kartki za stawniczej licząc, ile że po upływie tego czasokresu, kartka powyższa za nieistniejącą uznana zostanie.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VI.
Kraków, dnia 24. lutego 1905.

L. cz. T. 19/5 (2) [3281 2-3]

Na wniosek p. Markusa Mestera wdrażamy postępowanie celem amortyzacji rzekomo spalonej policy asekuracyjnej Towarzystwa Imienia Gizeli Nr. 117064 na kwotę 600 kor. i na imię córki wnioskodawcy Małki Mester opiewającej z dnia 28. października 1895 płatnej dnia 1. listopada 1905.

Posiadaczka powyższej policy wzywa się by w przeciągu 1 roku, 6 tygodni, 3 dni ze swoimi prawami się zgłosił gdyż w przeciwnym razie po upływie tego czasokresu od ostatniego ogłoszenia niniejszego edyktu licząc zostanie wspomniana polica uznana za umorzona.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 17. marca 1905.

Spadki.

L. cz. A. VI. 624/3 (8) [3262 2-3]

Niewiadomi spadkobiercy Izaaka Kornfelda zmarłego w Tarnopolu roku 1903, winni do roku od daty tego edyktu oświadczyć się do spadku po nim, gdyż inaczej spadek, dla którego ustanawia się kuratorem adw. Bindera w Tarnopolu, przynosi się tylko oświadczonym spadkobiercom, ewentualnie Skarbowi państwa jako bezdziedziczny.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.
Tarnopol, dnia 29. października 1904.

L. cz. A. 5990 (7) [3272 2-3]

C. k. Sąd powiatowy w Sieniawie zawiadamia nieznanego z miejsca pobytu Stefana Dziawę, że powołanym jest z ustawy do dziedziczenia po zmarłym około roku 1881 w Surmaczówce śp. Olechu Dziawie, swym ojcu z pozostawieniem ostatniej woli rozporządzenia i wzywa go, aby w przeciągu roku licząc od dnia ogłoszenia tego edyktu, wniósł oświadczenie do spadku, w przeciwnym razie zostanie przeprowadzona ze zgłaszającymi się spadkobiercami i z kuratorem p. Oleksą Rapitą ze Surmaczówki dla niego ustanowionym zostanie przeprowadzona.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Sieniawa, dnia 1. października 1904.

L. cz. A. VI. 400/4 (247) [3261 2-3]

Kuratorem masy spadkowej śp. Kazimierza Klaudyusza dw. im. Tuczyńskiego

zmarłego w Skorykach 3. stycznia 1902 został ustanowiony w miejsce ks. Józefa Krasnopery. adw. dr. Schmidt w Tarnopolu.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.
Tarnopol, dnia 8. marca 1905.

L. cz. A. 76/5 (4) [3236 2-3]

Do spadku po zmarłym w Książoluce 30. stycznia 1905 ab intestato Aftanasie Momot, powołanym jest także z ustawy tegoż syn, Matij Momot, którego miejsce pobytu nieznanne.

Matija Momota wzywa się, aby w przeciągu jednego roku od daty edyktu do spadku się oświadczył, gdyż inaczej spadek przeprowadzony zostanie ze zgłaszającymi się dziedzicami i z ustanowionym dla kuratorem Iwanem Babińczukiem.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Dolina, dnia 23. lutego 1905.

L. cz. A. VII. 1423 (7) [3231 2-3]

E d y k t

z wezwaniem dziedzica, którego pobyt jest niewiadomy.

C. k. sąd powiatowy w Stryju zawiadamia, że 14. kwietnia 1905 w Dolhem zmarł Józef Prugar, gospodarz pozostawiając rozporządzenie ostatniej woli, w którym ustanawia dziedziczkę Maryannę Prugar zam. Laskowską.

Ponieważ sądowi miejsce pobytu Maryanny Prugar zam. Laskowska nie jest znane, przeto wzywa się ją, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia niżej podanego, zgłosiła się w tutejszym sądzie i wniosła oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i dla nieobecnej ustanowionym kuratorem adw. dr. Baczynskim.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VII.
Stryj, dnia 8. marca 1905.

L. cz. A. 29/5 (3) [3279 2-3]

C. k. sąd powiatowy w Żurawnie podaje do wiadomości, że Rozalia Maksym zmarła dnia 23. października 1904 w Żurawnie bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Gdy miejsce pobytu Józefa i Karola Grafów nie jest znane, wzywa się ich, aby w przeciągu jednego roku, licząc od daty tego edyktu, zgłosili się w tutejszym sądzie i wnieśli oświadczenie do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostanie przewód spadkowy przeprowadzony ze zgłaszającymi się spadkobiercami i z ustanowionym dla nich kuratorem panem Michałem Kozakiewiczem c. k. kancl. sąd. w Żurawnie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Żurawno, dnia 18. marca 1905.

L. cz. A. 739/3 (16) [3334 2-3]

C. k. sąd powiatowy w Brodach podaje do wiadomości, iż dnia 20. września 1903 zmarła w Zabłotcach z pozostawieniem ustnego rozporządzenia ostatniej woli Marya Mandycz ur. Szałajko.

Sąd nie znając pobytu Iwana i Hrycia Karmelitów wzywa ich by do roku od poniższej daty wnieśli oświadczenie się do spadku w tymże sądzie, w przeciwnym razie spadek przeprowadzony zostanie z dziedzicami zgłaszającymi się i ich kuratorem dr. Wagnerem w Brodach.

Brody, dnia 18. marca 1905.

Kąpiele w morzu północnym na Föhr.

Dla swego klimatu najłagodniejsze, dla swego położenia i bujnej vegetacji najprzyjemniejsze kąpiele morza północnego.

Prospekty, ruty do podróży i informacje bezpłatnie udziela **G. C. Weigelt i Zarząd kąpielowy w Wyk.**

**BERNARDA POŁONIECKIEGO**

Skład i Wypożyczalnia fortepianów i pianin
(obok Księgarni Polskiej)

przy ul. Akademickiej l. 2 A.

Sprzedaż na dogodnych warunkach.

FILIP POSCHINGER

Fabryka broni
w Ferlach (Karyntya)

odznaczona wielu wyszczególnieniami i medalami, jakoteż złotym krzyżem zasługi z koroną, poleca znakomicie wyrobioną bron, ostrzeżoną w c. k. zakładzie probierczym po niższej cenie. — Za dokładną robotę i dobre strzały ręczy. — Cenniki bezpłatnie.



W Krakowie: w aptekach pp. Redyka, Wiszniewskiego, Mikuckiego. We Lwowie: w aptekach pp. Mikolascha, Wiewiórskiego.

Sprostowanie.

W ogłoszeniu o wyborach do powiatowej Kasy dla chorych w Drohobyczu w Nr. 92 „Gazety Lwowskiej“ zaszła pomyłka, gdyż wybory w Borysławiu mają się odbyć 7. maja od godz. 2 do 5 z południa a nie jak wydrukowano od 10 do 1.

Powiatowa Kasa dla chorych w Drohobyczu.
Drohobycz, dnia 27. kwietnia 1905.

Mydło Schichta

„JELEŃ“

Znaki ochronne:

„KLUCZ“



Najlepsze najwydatniejsze a tem samem najtańsze mydło bez wszelkich szkodliwych domieszek.

**Wszędzie do nabycia.**

Kupujących uprasza się o zwrócenie uwagi na napis „Schicht“ który się znajduje na każdej sztuce mydła jakoteż na jeden z powyższych znaków ochronnych.

C. k. Dyrekcyja kolei państwowych w Krakowie.

L. 22.063.905

[3021]

Rozpisanie ofert

na dostawę płacht wozowych.

C. k. Dyrekcyja kolei państwowych w Krakowie rozpisuje niniejszem dostawę płacht wozowych, potrzebnych na rok 1906 w przybliżonej ilości 100 sztuk.

Bliższych wiadomości co do tej dostawy należy zasięgnąć z formularzy ofertowych, które wraz z określeniem odnośnych warunków wyda c. k. Dyrekcyja kolei państwowej w Krakowie za zgłoszeniem się lub za nadesłaniem opłaty pocztowej.

Oferty, do sporządzenia których muszą być użyte formularze ofertowe, na ten cel wydane, należy zaopatrzyć stemplem na koronę za każdy arkusz i opieczętowane w kopercie nadesłać pod napisem: „Oferta na dostawę płacht wozowych“ nadesłać do c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie najdalej do dnia 15. maja godz. 12 w południe b. r.

C. k. Dyrekcyja kolei państwowych zastrzega sobie prawo przyjęcia lub nieprzyjęcia ofert bez podania powodu.

Oferty nie będą uwzględnione, które po powyższym terminie będą nadesłane, lub które warunkom dostawy nie odpowiadają.

Otwarcie ofert odbędzie się dnia 15. maja b. r. o godzinie 12^{1/2} w południe w budynku podpisanej Dyrekcyi, przy której to czynności panowie oferenci obecni być mogą.

Kraków, dnia 13. kwietnia 1905.

C. k. Dyrekcyja kolei państwowych w Krakowie.

Doniesienia prywatne.**Ostrzeżenie.**

Ponieważ nie zrzekałam się majątku, ani praw doń przysługujących, nie podpisywałam żadnych pełnomocnictw, cesyj, darowizn, kontraktów kupna lub sprzedaży, nieprowadziłam żadnych procesów; uznaję przeto wszelkie transakcje w moim imieniu zawarte za fałszywe i nieważne.

We Lwowie, dnia 18. kwietnia 1905.

Petronela Michalina Mukaczyńska,

córka ś. p. Piotra Michała Mukaczyńskiego, siostra Stefana i ś. p. Aleksandra a wnuczka ś. p. Jana Końskiego.

Najnowszy skorowidz galicyjski

wydany w roku 1904

poleca egzemplarze oprawne po 5 kor. 60 hal., z przesyłką 6 kor. 20 hal.

SOKOŁOWSKIEGO

Biurowisko, czasopism i ogłoszeń, Lwów, Pasaż Hausmana 9.

Po cenach

redakcyjnych ogłoszenia do wszystkich bez wyjątku dzienników lwowskich, krakowskich, warszawskich, wiedeńskich, czeskich, francuskich etc., czasopism fachowych miejscowych, zamieszczeniach i zagranicznych, zamówienia na klisze i rysunki do ogłoszeń, prenumeratę na wszelkie pisma

przyjmuje
Ajencja dzienników i ogłoszeń
SOKOŁOWSKIEGO
 we Lwowie, Pasaż Hausmana 1. 9.
 Kosztorysy gratis.

Drobne ogłoszenia

od wyrazu petitem 3 halery, tłustym petitem 4 halery.

Stajnia

na dwa konie od 1. maja do wynajęcia. Ulica Zyblikiewicza 37.

Realność z wolnej ręki do sprzedania ul. Krzywa 1. 5 (Zamarstynów). — Wiadomość także u dozorczy, albo u właściciela ul. Lyczakowska 1. 138.

Poszukuje się kupna starych mebli mahoniowych ale w dobrym stanie. Zgłoszenia pod „Meble“ Biuro ogłoszeń, Pasaż Hausmana 9, Lwów.

Polecamy litościwym sercom

65-letnią staruszkę S. J. z Litwy nauczycielkę prywatną, pozostającą bez żadnych środków do życia w największym niedostatku. Łaskawe datki przyjmuje z grzeczności sklep p. Heleny Jaworskiej ul. św. Szymona.

Przekłady

dzieł naukowych (treści filozoficznej, socjologicznej, ekonomicznej i przyrodniczej) oraz beletrystycznych z języków: niemieckiego, francuskiego, angielskiego, ruskiego na polski, ewentualnie na niemiecki. Dr. FELICYA NOSSIG, Lwów, ul. Ossolińskich 1. 11, III. schody.

Ogromna nędza.

Sercom ofiarnej publiczności polecamy najgoręcej Józefę Sikosińską, zamieszkałą przy ul. św. Piotra i Pawła 1. 5, dotkniętą nieuleczalną wadą serca, sparaliżowaną, chorą na oczy, pozbawioną wszelkich środków do życia. — Zwracamy się z prośbą o nadsyłanie łaskawych datków do Administracji naszego pisma, dla umożliwienia jej wyjazdu do Krakowa w celu kuracji.

Antoni Halski

Haudel żelazny
 LWÓW, plac Maryacki 1. 9,

poleca

Żelazka ogrzewane spirytusem doskonałe zł. 4.50 i 5.—, podobne małe 3.50.

Maszynki do siekania mięsa zł. 2.50.

Maszynki uniwersalne do tartania zł. 1.50.

Wagi zegarowe do klg. 10 po zł. 2.25, 2.70, 3.80.

Noże kuchenne, stolowe, do mięsa, nożyczki, brzytwy angielskie, Henckelsa, Arbenza.

Maszynki doskonale do włosów zhr. 3.50 od lat 40 zawsze w największym wyborze i doskonałych gatunkach.

Łyżki słupkowe zawsze białe tuzin zhr. 6.

Łyżeczki zł. 3.—, chochle, noże itp.

Tortownice nowego systemu, doskonałe o średnicy 22, 24, 26, 28, 30 cm. po et. 70, 85, zł. 1.—, 1.15 i 1.30. Kuchnie naftowo-gazowe „Optimus“ po zł. 6.—. Łańcuchy bezpieczeństwa do drzwi po 70 i 80 et.

Utrzymuje na składzie dzienniki zagraniczne:

francuskie:

FIGARO
JOURNAL
GAULOIS

angielskie:

DAILY CHRONICLE

rosyjskie:

NOWOJE WREMIA

niemieckie:

FRANKFURTER ZEITUNG

Sokołowskiego

Biurowie dzienników, Pasaż Hausmana 9.

Wy

Języki: francuski, niemiecki, angielski, gotowanie do matury i innych (z niemieckiego). Literatura powszechna, historia sztuki, historia filozofii. Dr. FELICYA NOSSIG, ul. Ossolińskich 1. 11, III. schody.

Materye

meblowe, firanki koronkowe, dywany i t. p. poleca po cenach fabrycznych

W. ADAMSKI, Lwów,
Hotel Georga'a.

Dostawca c. k. kliniki okulistycznej we Lwowie

BOGUMIŁ PIRKEL

optyk mechaniczny

ulica Akademicka liczbą 6.

Wszelkie kombinacje okularów z przepisów Wnych PP. okulistów wykonywa ściśle według recept sumiennie. Reperacje szybko, dokładnie, najtaniej.

Ważne!

dla Panów **Cyklistów.**

Weże (szlauchy) po zhr. 2.
 Elektra 2.30 oryg. Continental zhr. 3.
 Dunlop zhr. 3.50
 Płaszczki po zhr. 3.50 i 4.
 Continental Pneumatic zhr. 6.25.
 Oryginalne Dunlop zhr. 7.50.
 Łatarki acetylenowe od zhr. 2,

oraz wszelkie inne przybory poleca najtaniej

FEBUS ROSENMANN
 Lwów, Karola Ludwika 27.

Ważne dla P. T. Interesowanych!

Po cenach najumiarkowańszych i najlepszej jakości sprzedajemy i dostawiamy wszelkie materyały, jak również wyroby fabryczne potrzebne do budowy. W zastępstwie dostawiamy do budowy pieców kaflowych lub kamyczkowych „powielacz ciepła“.

Spółka kredytowa budowniczych
 we Lwowie, ul. Trzeciego Maja 1. 7.

!!Już wyszedł!!

„KURYER KOLEJOWY“

Ważny od 1. maja 1905.

Rozkład jazdy pociągów osobowych i pociągów pociągów w Galicyi i Bukowinie.

Połączenie do miast zagranicą, do miejsc kąpielowych, oraz ceny biletów do wszystkich stacji.

Cena 30 hal.

z przesyłką 35 hal.

Do nabycia w Biurze dzienników we Lwowie, Pasaż Hausmana 9, i we wszystkich trafikach.

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dnem 20. lipca 1904 r. (Czas środkowo-europejski).

Pociąg		Do Lwowa		Pociąg		Ze Lwowa	
posp.	osob.	Na dworzec główny		posp.	osob.	Z dworca głównego	
przych. o g.	odch. o g.			odch. o g.	przych. o g.		
12-20	—	z Iekan (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Delatyna (od 1/10 do 30/4), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy.	—	12-45	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jassa, Chabówki, Zakopanego przez Rzeszów, Orłowa, Nowego Sącza.	—
2-31	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, Nowego Sącza, Jassa, Chabówki, Zakopanego.	—	2-51	—	do Iekan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Körösmező (od 1/5 do 30/9), Slob. rung., Seretu, Berhomethu, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Koecmania.	—
—	3-25	z Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa.	—	—	4-10	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pesztu, Sambora, Sanoka, Mózł Laborcza, Rymanova, Iwonicza, Jassa, Stróż, Mieleca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcimsa.	—
—	6-00	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Nowego Sącza, Oświęcimsa, Zakopanego przez Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa.	—	—	6-20	do Iekan (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorna Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy.	—
—	6-10	z Iekan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna przez Kołomyje (od 11/6 do 30/9 w niedziele i święta), Körösmező (od 1/5 do 30/9 wł.), Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Seretu, Berhomethu.	—	—	6-30	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa.	—
—	7-30	z Rawy ruskiej, Sokala.	—	—	6-45	do Ławocznego (Pesztu), Drohobycza, Borysławia.	—
—	7-40	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów.	—	—	6-50	do Jaworowa.	—
—	7-45	z Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza.	—	8-25	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Zakopanego (via Kraków od 25/6 do 15/9).	—
—	8-00	z Sambora, Chyrowa.	—	—	8-30	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Siroz, N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Oświęcimsa.	—
—	8-10	ze Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor	—	—	9-10	do Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza, Chodorowa.	—
—	8-20	z Jaworowa.	—	—	9-25	do Sambora, Chyrowa.	—
—	8-55	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Stróż, Orłowa, Mózł Laborcza (Pesztu).	—	—	10-35	do Tarnopola, Potutor.	—
—	10-02	ze Stryja, Borysławia.	—	—	10-45	do Czerniowiec, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy.	—
—	10-20	z Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa.	—	—	10-50	do Bełcza, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej.	—
—	11-25	z Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmező.	—	—	1-55	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa.	—
—	1-10	z Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kochawiny.	—	2-45	—	do Iekan, (Botuszan, Jass, Bużarsztu), Kałusza, Żydaczowa, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Koecmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy.	—
1-30	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jassa, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa.	—	2-55	—	do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Jassa, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa, Oświęcimsa.	—
1-40	—	z Iekan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Koecmania, Nowosielicy przez Zuzekę, Wyżnicy, Serethu, Suczawy, Radowiec.	—	—	3-05	do Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Stryja, Drohobycza, Borysławia.	—
2-30	—	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Kozowy.	—	—	3-30	do Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa.	—
—	4-35	z Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Stryja, Drohobycza, Borysławia.	—	—	3-40	do Sambora Chyrowa.	—
—	4-45	z Jaworowa.	—	—	5-48	do Jaworowa.	—
—	5-03	z Bełcza, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej.	—	—	5-55	do Kołomyi, Żydaczowa.	—
—	5-30	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec.	—	—	6-20	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Mózł Laborcza (Pesztu), Nowego Sącza, Orłowa, Oświęcimsa.	—
—	5-40	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcimsa Suchy, Koemyrzowa, Wieliczki, Orłowa, Mieleca via Dembleca, Sambora, Chyrowa.	—	—	6-40	do Ławocznego (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza.	—
—	5-50	z Iekan, Żydaczowa, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny.	—	—	7-05	do Rawy ruskiej, Sokala.	—
8-40	—	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków (od 25/6 do 15/9), Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Jassa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanova, Iwonicza, Chyrowa.	—	—	9-00	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów.	—
—	9-10	z Iekan, (Bukaresztu), Potutor, Żydaczowa (od 1/5 do 30/9), Czortkowa, Husiatyna, Körösmező, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy.	—	—	10-05	do Przemyśla (od 1/5 do 30/9 włącznie), Chyrowa, N. Zagorza.	—
—	9-50	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Oświęcimsa, Wieliczki, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa.	—	—	10-42	do Iekan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy.	—
—	10-00	z Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jassa.	—	—	10-55	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 16/9 do 30/4), Jassa.	—
—	10-20	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna.	—	—	11-00	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa.	—
—	10-40	z Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Kochawiny.	—	—	11-05	do Stryja.	—
—	—	—	—	—	11-10	do Rawy ruskiej, (każdej niedziele).	—

Pociągi lokalne.

z Brzechowie 6-42, 7-30 rano, 11-45 przed poł., 1-47, 3-15, 4-30 i 5-03 po p., 7-54 i 9-12 wieczór (do 11/9 włącznie).
 z Janowa 8-20 rano, 1-16, 4-45 po południu, 9-25 wieczór (od 1/5 do 30/9 włącznie), 10-10 wieczór (od 15/5 do 31/8 włącznie w niedziele i święta).
 ze Szczerca 9-35 wieczór od 1/6 do 11/9 włącznie w niedziele i święta).
 z Lubienia W. 11-35 wieczór (od 15/5 do 11/9 włącznie w niedziele i święta).

do Brzechowie 5-48 rano, 9-30 i 10-50 przed poł., 12-32, 2-05, 3-35, 5-05 po poł., 7-05 i 8-04 wieczór (do 11/9 włącznie), 11-10 w noc (każdej niedziele).

do Janowa 6-50 rano, 9-15 przed poł. (od 1/5 do 30/9 włącznie), 1-35 poł. (od 15/5 do 31/8 w niedziele i święta), 3-18 po poł. (od 1/5 do 30/9 włącznie) i 5-48 po poł.

do Szczerca 1-45 po poł. (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedziele i święta).
 do Lubienia W. 2-15 po poł. (od 15/5 do 11/9 w niedziele i święta).

Na dworzec „Podzamcze“		Z dworca „Podzamcze“	
—	3-04	—	6-43
—	7-20	—	10-52
2-15	—	2-09	—
—	5-06	—	9-11
—	10-02	—	11-24

Uwaga: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. Zwykle bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i t. p. nabywać można przez cały dzień w biurze miejskim c. k. kolei państwowych, Pasaż Hausmana 1. 9.